





Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2009
życzą

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielczego Banku Ludowego
im. Ks. P. Wawrzyniaka



Na Święta Bożego Narodzenia droгим mieszkańcom gminy Śrem życzymy zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności. Aby przy świątecznym stole nie zabrakło ciepła rodzinnej atmosfery, a życzliwość i zrozumienie otaczały nas również każdego następnego dnia.

Niech czar tych świąt rozjaśni wszystkie troski, a Nowy Rok 2009 okaże się lepszy od mijającego, przynosząc każdemu z nas poczucie bezpieczeństwa i realizację najskrytszych marzeń.

Katarzyna Sarnowska

Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Śremie

Adam Lewandowski

Burmistrz Śremu





*Dzieląc się tradycyjnym opłatkiem
życzymy sobie,
by Dobra Nowina Bożego Narodzenia
napełniała nasze serca miłością i nadzieją,
a Nowy 2009 Rok upływał w pokoju i dostatku.*

*Przewodnicząca
Rady Powiatu w Śremie
Gabriela Wasielewska*

*Starosta Śremski
Tadeusz Waczyński*

W numerze listopadowo-grudniowym:



**Śremski Dobosz - historia i dzień
współczesny 2**



Święta miłe i radosne..... 10



DAMA Z KRWI I KOŚCI 4



HEJ KOLĘDA, KOLĘDA!..... 14



Ubranie na niepogodę 6



Bój się Boga, Mazurkiewicz! 15

Śremski Dobosz - historia i dzień współczesny

Śrem podczas zaborów uczestniczył w „najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy”, jego mieszkańcy opierali się skutecznie germanizacji a dzięki rozumnej strategii organizatorów Powstania Wielkopolskiego miasto zostało oswobodzone bez rozlewu kropli krwi. Śremlanie zawsze darzyli szacunkiem Powstańców Wielkopolskich, bo przecież to oni przynieśli wolność po 123 latach niewoli pruskiej. 31 grudnia 1918 roku na szczycie wieży ciśnień w Śremie zawisła biała czerwona flaga, miasto było wolne! W południe w śremskiej farze odbyła się uroczysta msza dziękczynna a po niej defilada polskich oddziałów i pochód działających w mieście organizacji ze sztandarami, który prowadził aż na dziedziniec koszar. Batalion śremski liczący w pierwszych dniach stycznia 1919 r. pięćset żołnierzy, ruszył do walki na odległych frontach powstania.

Stojący wśród zieleni Parku Powstańców Wielkopolskich w Śremie pomnik powstańca wielkopolskiego, Dobosza, przywraca pamięć tamtych dni. 90. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego jest okazją do przypomnienia historii pomnika. Już w 1923 r. powołano komitet do spraw budowy pomnika upamiętniającego Powstanie Wielkopolskie. Pomnik wg projektu rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego przedstawiał dobosza w mundurze wojsk wielkopolskich, wzywającego do walki. Nazwano go Pomnikiem Powstańców i Wolności. Uroczyste odsłonięcie pomnika miało miejsce na rynku, przed ratuszem 15 listopada 1925 r. W okresie międzywojennym pomnik stał się fi-

larem wychowania patriotycznego młodego pokolenia. Tu rozpoczynały się zbiórki harcerskie, w tym miejscu składano harcerskie przyrzeczenie, tu harcerze pełnili wartę honorową.

W latach 1932-1939 istniała w naszym mieście sławna i lubiana przez śremlan, Szkoła Podoficerska Piechoty nr 2 dla Małoletnich. Jej uczniowie z pietyzmem odnosili się do Dobosza. W rocznicę Powstania Wielkopolskiego, 27 grudnia, odbywali na śremskim rynku przy Pomniku Powstańców i Wolności swój uroczysty apel, tu zbierali się po powrocie z manewrów. Było to ulubione miejsce do fotografii z odwiedzającymi ich krewnymi. W rodzinnych albumach Małoletniaków do dnia dzisiejszego można znaleźć zdjęcia z Doboszem w tle.

Ale nastały tragiczne lata okupacji hitlerowskiej. 8 września 1939 r. wkroczyła do Śremu od strony Dolska kompania piechoty Wehrmachtu a już w trzecim dniu swej bytności w Śremie, 11 września, okupanci zniszczyli Pomnik Powstańców i Wolności. Cokół

pomnika wywieźli i utopili w bagnie na obrzeżach parku miejskiego, do którego Polakom wstęp był zabroniony. 20 października 1939 r. w pięćdziesiątym dniu okupacji, hitlerowcy rozstrzelali 19 śremlan na tym samym rynku, gdzie wcześniej stał Pomnik Powstańców i Wolności. Byli wśród nich czterej organizatorzy i uczestnicy Powstania Wielkopolskiego: lekarz Seweryn Matuszewski, właściciel młyna w Śremie Antoni Muslewski, właściciel fabryki maszyn rolniczych Franciszek Malinowski i rolnik z



Foto ze zbiorów Muzeum Śremskiego

Olszy Wojciech Pawłowski.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej społeczeństwo śremskie zaczęło czynić starania aby w mieście znów stanął pomnik powstańców. W 1959 r. trzej oficerowie śremskiej Jednostki Wojskowej mjr Ryszard Komorowski, mjr Kazimierz Kotewicz i por. Marek Jakubowski, z pomocą starszych mieszkańców Śremu, odkryli miejsce zatopionego oryginalnego cokołu Pomnika Powstańców i Wolności. Cokół wydobyto i zgodnie z decyzją władz miasta przeniesiono do parku miejskiego. 27 lipca 1961 r. odsłonięto na nim odlew z brązu Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego.

Kilka lat później, na zlecenie Powiatowego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa poznański artysta plastyk Jerzy Sobociński, odtworzył zniszczoną przez hitlerowców rzeźbę Powstańca. 14 czerwca 1969 r. ustawiono ją na oryginalnym cokole a pomnik nazwany Doboszem odsłonił w obecności licznie zebranych śremian obecny prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej, Marian Dominiczak.

Ku czci bohaterów zwycięskiego Powstania park miejski w Śremie otrzymał w 1969 r. imię Powstańców Wielkopolskich 1918/1919. Przy głównym wejściu do parku ustawiono balustradę z nazwą parku, a na cokole z granitowych kostek stanął Krzyż Powstańczy z brązu, wykonany przez śremskich odlewników.

Od wielu już lat w rocznicę wybuchu powstania, 27 grudnia, po mszy św. w intencji powstańców i ich rodzin, społeczeństwo ziemi śremskiej składa kwiaty u stóp Dobosza. Jeszcze w 1959 r. w mieście i regionie żyło 180 uczestników Powstania a już w 1987 było tylko 14 świadków tamtych dni. W 1994 r. cieszyliśmy się obecnością tylko dwóch powstańców, byli to Roman Sipiński i Czesław Klaczyński. W uroczystości rocznicowej pod Doboszem w 2003 r. kpt. Czesław Klaczyński uczestniczył po raz ostatni. Zmarł 10 maja 2004 r. Do końca był z nami podczas patriotycznych uroczystości i pozostanie na zawsze lokalnym symbolem patriotyzmu.

Pomnik Dobosza w Parku im. Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 w Śremie to miejsce szczególne, tu młodzież uczy się patriotyzmu będąc nie tylko uczestnikiem ale organizatorem odbywających się tu kilka razy w roku spotkań z okazji rocznic państwowych i uroczystości lokalnych. Pomnik jest często odwiedzany przez zorganizowane grupy młodzieży szkolnej, gdyż widnieje jako jeden z 24 obiektów na ścieżce dydaktycznej historyczno - przyrodniczej w Parku im. Powstańców Wielkopolskich utworzonej staraniem TMZŚ i otwartej 12 października 2004 r.

Należy wspomnieć o spotkaniach okolicznościowych, które odbyły się pod Doboszem. Dobosza w Parku im.

Powstańców Wielkopolskich w Śremie odwiedzali absolwenci Szkoły Podoficerskiej Piechoty nr 2 dla Małoletnich podczas każdego z 9 spotkań koleżeńskich zorganizowanych w Śremie w latach 1972-2006. Ostatnie spotkanie miało miejsce we wrześniu 2006 r. z okazji 75. rocznicy utworzenia Szkoły. W dniu 5 maja 2006 r. odbyły się uroczystości ku czci syna ziemi śremskiej Maksymiliana Cygalskiego, powstańca wielkopolskiego, który oddał życie za ojczyznę w obronie Poczty Gdańskiej.

5 czerwca 2007 r. z okazji 120-lecia Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej młodzież przeprowadziła apel ku czci nieżyjących prezesów Towarzystwa. Pod pomnik Dobosza przybyli uczniowie i nauczyciele SP w Chwałkowie Kościelnym a także Gimnazjum w Dolsku, które to szkoły przyjęły imię Powstańców Wielkopolskich w 2007 r.

Zaszczytne imię Powstańców Wielkopolskich noszą w powiecie śremskim cztery szkoły: SP w Pyszącej, SP w Chwałkowie Kościelnym, Gimnazjum w Dolsku i od dnia 1 września br. Zespół Szkół Politechnicznych w Śremie.

Cieszy nas, że pamięć o Powstaniu Wielkopolskim jest kultywowana przez młodzież w naszej małej ojczyźnie. Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/ 1919 w Poznaniu, ustanowił w dniu 16 grudnia 1996 r. Nagrodę Honorową „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Nagroda ta to statuetka, będąca miniaturką śremskiego Dobosza. Replika rzeźby wręczana jest co roku przez Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu, osobom i instytucjom zasłużonym dla popularyzacji dokonań i kultywowania pamięci Powstania Wielkopolskiego poprzez działalność naukową, publicystyczną, wydawniczą, artystyczną. Statuetka „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” została zaprojektowana i wykonana jako dar przez Odlewnię Żeliwa S.A. w Śremie.

We wrześniu 2007 roku Śrem był miejscem niecodziennego spotkania – spotkania laureatów Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Do tej pory uhonorowano nagrodą 51 laureatów. Ziemia śremska ma również laureata. W 2007 r. statuetkę Dobosza otrzymał regionalista Marian Dominiczak, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej.

Niech mały Dobosz rozślawia nasze miasto i będzie podziękowaniem za przekazywanie młodemu pokoleniu wiedzy o bohaterskich dokonaniach naszych przodków.

Henryka SOCHA

Autorka jest wnuczką powstańca wielkopolskiego Franciszka Telegi i przewodniczącą Klubu Pamięci Powstania Wielkopolskiego przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Śremskiej.

DAMA Z KRWI I KOŚCI

Znamy żelazne damy, białe damy, damy pik i wiele innych. Ja znam damę wyjątkową, Śremską Damę, a jest to dama z krwi i kości. Nazywa się Barbara Siwińska. To się zdarzyło gdzieś na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia. Siedziałem jak zwykle przy moim komputerze, gdy nagle zadzwonił mój prywatny telefon.

– „Na pewno pan odmówi, bo wiem jak pan jest zajęty, ale marzeniem moim i członków Koła PTL w Śremie jest pański przyjazd na nasze zebranie naukowe z wykładem” - usłyszałem w słuchawce kobiecy głos. Nie odmówiłem. Zgodziłem się i to już za pierwszym razem, chociaż jeszcze nie zdawałem sobie sprawy, że dr med. Barbarze Siwińskiej, prezesowi Koła Polskiego

Towarzystwa Lekarskiego w Śremie nikt nie odmawia. Potem stałem się śremianinem z doskonałości, a raczej z dojazdu, gdyż przyjeżdżałem z drugim, trzecim wykładem, brałem udział w niezapomnianej uroczystości wigilijnej, czy wreszcie poznawałem „dziesięciu wspaniałych” w czasie całonocnej imprezy, oczywiście wymyślonej przez dr Siwińską – „Śremianie nie geśi, swoich wielkich mają”. Byli wśród nich profesorowie medycyny: Wojciech Służewski, Zbigniew Kwias oraz Leszek Romanowski. Basia Śremska nigdy nie uznawała żadnych przeszkód, by wszystko się odbywało tak, jak wcześniej zaplanowała. Gdy brałem udział w Radomskich Dniach Naukowych i nie byłem w stanie być tego samego dnia, kilka godzin

później w Śremie, Basia zmobilizowała wybitnego chemika inż. Lucjana Fridricha, który przebył swoim samochodem po mnie (drobiazg – dwa razy po 300 kilometrów) i dowiózł mnie przed oblicze nie znośzącej myśli, że może się coś nie udać Basi. W międzyczasie odbyło się niezapomniane, jedno z najlepszych, jakie pamiętam,

zebranie plenarne Zarządu Głównego PTL w Śremie, a dokładnie w Gajówce. Orkiestra grająca moje ulubione utwory Glena Millera, wieczorny przejazd bryczkami, iskry ulatujące z ogniska w pogodne, nocne niebo, ale przede wszystkim mam w pamięci i sercu przyjazd delegacji z Kleczewa. A Kleczew to jest małe miasteczko, gdzie mój wspaniały ojciec przez pół wieku leczył i



Dr Barbara Siwińska i prof. Jerzy Woy-Wojciechowski

reperował zęby mieszkańcom, był przyjacielem wszystkich kleczewian, służył zawsze radą i nigdy nie odmawiał pomocy. Gdy wspominali go specjalnie przybyli na to zebranie – oczywiście z inicjatywy dr Siwińskiej – zastępcę burmistrza i syn przyjaciela mojego ojca, dyrektor szkoły mgr Wojciech Putz, nie byłem w stanie zapanować nad wzruszeniem i rozpocząć obrady. - Myśleć o innych, a nie o sobie, innym pomagać i sprawiać przyjemność, być sprawiedliwym, zawsze stać z boku, bo „inni są zaniejsi do stania na świeczniku, nie żałować swoich sił dla czynienia dobra...”, to tylko niektóre cechy dr Barbary Siwińskiej, które poznawałem i podziwiałem w miarę jak nasza współpraca się zacieśniała. Warto do

tego dodać, że zawsze jest otwarta, sympatyczna i nigdy nie zapomina, że jest lekarzem. A okazja do ściślejszej współpracy nadarzyła się w 2003 roku, gdy na Krajowym Zjeździe Delegatów PTL w Bydgoszczy dr Siwińską wybrano jako członka Prezydium Zarządu Głównego PTL. Od tej pory spotykaliśmy się często, pracując społecznie na rzecz już dwa

wieki działającego naszego Towarzystwa, które w międzyczasie uzyskało status Organizacji Pożytku Publicznego. Zrównoważona, przyjacielska, zawsze szukająca wyjścia z trudnej sytuacji, oddana Polskiemu Towarzystwu Lekarskiemu, ale przy tym zagorzała wielbicielka wszystkiego, co dotyczy osiemset lat istniejącego grodu – Śremu. To ona sprawiła, że dwukrotnie nominowany do nagrody Nobla, urodzony w Śremie prof. Tadeusz Maliński z Ohio University w USA, otrzymał Honorowe Człon-

kostwo Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Na marginesie – ale bardzo ważnym marginesie – pragnę dodać, że Honorowym Członkiem naszego Towarzystwa zgodził się zostać największy z Polaków, Jan Paweł II. Zupełnie niedawno, we wrześniu 2008 – oczywiście, dzięki niezrównanej i nie znośzącej sprzeciwu dr Basi – prof. Maliński znów zawitał do swego rodzinnego miasta i został jego



Dr Bronisław Orawiec z Chicago i dr Barbara Siwińska

honorowym obywatelem. To dr Siwińska wreszcie sprawiła, że w Kole PTL jest tylu wybitnych profesorów z Poznania, *„tego miasta tak blisko Śremu położonego”*.

Poświęcając przez pół wieku swój czas, energię, zapał – Polskiemu Towarzystwu Lekarskiemu często myślę – „oby tacy jak Basia Siwińska na kamieniu się

rodzili, i to w Warszawie”. Na pewno nasze Towarzystwo by działało z jeszcze większą werwą. Podziwiając, jak aktywnie pracuje Koło PTL w Śremie, chciałoby się powiedzieć za Stanisławem Wyspiańskim – *„A to Polska właśnie...”* A to polska medycyna właśnie... A to Polskie Towarzystwo Lekarskie właśnie... W październiku 2008 roku, wybrana przez „czterdziestu gniewnych ludzi” kapituły zacnych lekarzy, przyznających raz do roku najwyższe odznacze-



Stoją od lewej członkowie zarządu koła PTL w Śremie: Hanna Kostrzewska, Ewa Kapała, laureatka Barbara Siwińska, profesor Jacek Łuczak z Poznania, Anna Tiszer oraz Rafał Kapała

nie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego tylko dziecięciu polskim lekarzom z kraju lub ze świata – dr med. Barbara Siwińską została uhonorowana - Medalem Gloria Medicinae. Bo dr Siwińska jest doprawdy – Chwałą Medycyny.

Jerzy Woy-Wojciechowski
Foto. Elżbieta Dominiak

Sztuka Dariusza Żabińskiego

Ubranie na niepogodę

Urodził się 18 czerwca 1953 roku w okolicy kościoła Św. Ducha. Do dziś istnieje piekarnia Marciniaków, więc każdy zna to miejsce. Tu można znaleźć tkwiące w chodnikach stare kamienne płyty. Tu schronił się jeszcze nastrój krzywych uliczek, dobrego tematu do wierszy. Ale nie będzie już w jego życiorysie naszego prastarego liceum. Nie. Dariusz Żabiński jest absolwentem technikum leśnictwa. Ten wybór zdradza rys charakteru, jaki będzie cechował całe jego życie – ciekawość, poznawanie, fascynacja. Odtąd już zawsze będzie posłuszny tym nakazom, nawet wbrew dobrym radom i własnemu rozsądkowi. Oczywiście, że wybór tamtego kierunku wykształcenia sam w sobie nie jest ani dziwny, ani nieracjonalny. Jednak u jego źródła była już fascynacja przyrodą, myślistwem, któremu poświęcał się jego wujek z Poznania. Tam słuchał opowieści, oglądał piękne albumy i zapragnął dowiedzieć się, poznać – solidnie i od początku. Tę nieamatorską wiedzę widać we wszystkich jego fotografiach przyrody i zwierząt.

Dzieciństwo i młodość to zazwyczaj okresy zachłannego czytania. Dariusz Żabiński mówi, że stale pamięta zapach bibliotek – tej w rynku czy w ówczesnej szkole nr 3. I chyba mógłby się obyć nawet bez muzyki, ale bez książek na pewno nie. Dziś jeszcze prowadzi zeszyt, w którym zapisuje przeczytane książki. Wtedy

literatura podróżnicza pozwalała mu poznawać świat. I to poznawanie pochłonęło go całkowicie. Wydawało się nawet, że poświęci się studiowaniu geografii, bo wiedzę miał większą niż wymagał program szkoły. Marzył o pokoju wytapetowanym mapami. Jednak pasja przyrodnicza i ten dzień, kiedy jako kilkunastoletni chłopak po raz pierwszy spojrzął przez wizjer aparatu fotograficznego nauczyciela wf-u, zaczęła zmieniać jego drogę. Bowiem wtedy zapragnął już zawsze tak właśnie oglądać świat, przez taki wizjer. To się miało spełnić, choć nie tak prędko i nie bez wyrzeczeń.

Dariusz Żabiński powtarza to, co być może niektórzy Czytelnicy już wiedzą, że po swój pierwszy aparat pojechał do Związku Radzieckiego, ale i tak go nie przywiózł. Przypadkowo przy granicy armeńskiej kupił kamerę. To filmowanie trwało trzy, cztery lata. Wiedział już jednak, że to nie jest to. W 1975 kupił wreszcie swój pierwszy aparat fotograficzny. Był to zwykły Zenit, a choć od tamtego czasu sprzęt się zmieniał, to jedno jest niezmiennie – rzadko rusza się bez aparatu. Jak mówi, szkoda



Dariusz Żabiński

mu czasu – trzeba fotografować, bo może coś ważnego ucieknie. Ale dopiero rok 1978 określa jako eksplozję – wybuch zainteresowań fotografią przyrodniczą. Tak, że kiedy na początku lat 80. ub. wieku nawiązał kontakty z Polskim Towarzystwem Fotograficznym w Poznaniu,

już miał co pokazać. Pierwsza prezentacja na międzynarodowym biennale fotografii przyrodniczej przyniosła mu od razu srebrny medal. Potem był rok 1984, 1986 – kolejne srebrne medale – w 1988 roku złoty medal. I tak to się potoczyło, dalsze nagrody, dziesiątki wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jego prace znajdują się w muzeach polskich i zagranicznych.

To się tak łatwo wymienia, niemal jednym tchem, ale to przecież 20 lat życia, 20 lat wnikania w tajniki fotografii. Dlatego trudno mu odpowiadać na takie pytania – jak to zrobiłeś? No, bo jak w minutę opowiedzieć o tych tysiącach godzin patrzenia i rozmyślenia. Sam podkreśla, że gdyby miał okazję uczyć sztuki fotografii, to mówiłby przede wszystkim o jej filozofii, a nie o tym jak naświetlać. Obecnie zalewają nas coraz to nowsze narzędzia przeznaczone do fotografowania. One same w sobie nic nie znaczą. Nieważne czy masz w ręku aparat cyfrowy czy analogowy, najważniejsze jest kto stoi za tym aparatem. I na tym polega fotografia. Pokaż mi swoją pracę, a powiem ci co jesteś wart. Są ludzie, których stać na świetny sprzęt, ale nic za tym nie idzie jak tylko zwyczajne „pstrykactwo”.

Dariusz Żabiński zastanawia się czy przyjdzie taki czas, kiedy choćby ze względów ekonomicznych nie przejdzie na sprzęt cyfrowy. Jest przecież coś takiego jak w grafice warsztatowej „czucie” ręki mistrza, ograniczona liczba odbitek. Powtarzalność jest być może tym czynnikiem dla którego fotografia artystyczna jest mniej ceniona od innych dzieł plastycznych. Na razie jednak artysta zostaje przy tym co ma, bo i tak jego zainteresowania wypychają go nieco z pola uprawiania klasycznej fotografii.

Już w pracach składających się na wystawę kórnica, znalazły się sygnały, które już zapowiadały *„Gest antropomorficzny, jako znak sztuki prehistorycznej, czyli prefiguracje archaiczne i Wenus lodowa oraz inne utwory z okresu permanentnego horroru”*.

Ten dość skomplikowany tytuł oznacza inspirację i zainteresowanie sztuką paleolitu, a także cenę, jaką artysta płacił podróżując tak daleko w głąb dziejów. I nie chodzi tu tylko o eksperyment tematyczny, ale całkiem formalny – realizację pomysłów metodami fotograficznymi, ale które trudno już określić jako fotografię.

Prace Dariusza Żabińskiego przetwarzają obraz w taki sposób, że oglądający posadzają go o stosowanie techniki komputerowej. Nie, nie, nie! Artysta osiąga efekt drogą eksperymentu, ale zwykłymi środkami, poza komputerowymi. Choć, jak sam mówi, obecnie z tradycyjną fotografią łączy go papier fotograficzny. Z pasją opowiada o tej nowej „przygodzie”, o tych tysiącach rysunków naskalnych, które mają niemal dzisiejszą świeżość, a

zwierzęta prężą się do skoku. Kto, jak, dlaczego to zrobił? Odpowiedzi na te pytania szuka w dostępnej literaturze. I zastanawia się dlaczego po prehistorii, która trwała najdłużej w dziejach człowieka, w nauce szkolnej tylko się prześlizgujemy? Zaczynamy od Piasta Kołodzieja, no najwyżej od Popiela i myszy.

Ale tak na serio, zagadka okresu magdaleńskiego pewnie nie da się tak prędko odłożyć się na półkę. Choć już w zanadru rodzi się pomysł następnej wystawy z gotowym tytułem *„Motio, czyli ruch jako prekursor moich emocji”*. To będzie również próba eksperymentu, właśnie z ruchem, ale i barwą. Jak sam zaznacza i jak mogą to ocenić ludzie znający jego prace, nie boi się koloru. Ma instynkt malarza – barwy są mu posłuszne. Uważa za niesłuszny pogląd, że tylko fotografia czarno-biała może mieć walory artystyczne. Kolor jest wokół nas, świat jest przecież kolorowy. Dlaczego tego nie pokazywać? Że tak łatwo popaść w banał? Oczywiście, czasem też fotografuje w konwencji czarno-białej, ale jak sam mówi, na to trzeba inaczej patrzeć. Jednak jest raczej kolorystą, choć prace na ostatniej wystawie, tej o „lodowej Wenus” są stonowane, wręcz wyglądają jak grafiki.

Wszystkie te próby nie oznaczają, że rezygnuje z fotografowania. Gdyby tylko miał środki, to co kwartał robiłby nową wystawę. Tyle tego już jest. A i tak bez sponsorów nie byłoby nic.

W katalogach nieśmiało pojawiają się jego wiersze, aforyzmy, myśli filozoficzne. Bo Dariusz Żabiński również zapisuje swoje myśli w takich właśnie formach. Kilkanaście zeszytów zapisanych przeważnie wiecznym piórem. To cały obraz tego jak go nazywa autor, permanentnego horroru. Czyli codziennej walki z prozą życia. Rozważania czy wolno mu być wolnym wobec potrzeb rodziny, wobec ukochanej żony Izabeli i dwóch synów? Jaką cenę jest się gotowym zapłacić, aby móc robić to, co robi? Tu nie ma dobrej odpowiedzi.

Doskonale przypomina sobie, jak nieśmiały był dzieckiem i jak wzywany do odpowiedzi w klasie potrafił się tylko rozplakać. Zastanawia się czy to właśnie nie fotografia jest jego sposobem na nieśmiałość, formą rozmowy z ludźmi. A jak tu można nie rozmawiać? Jest więc Dariusz Żabiński ze swoją sztuką jak z tym „ubranieciem na niepogodę”. I nie przestaje marzyć. Choćby o studiu portretowym. Bo nie wykluczone, że zagadka bytu jest zakodowana w drugim człowieku. A na to potrzebny jest kadr zbliżenia...

Spisała: Barbara NOWICKA
Foto: Szymon MAJEWSKI

Dariusz Żabiński serdecznie dziękuje za pomoc w realizacji wystawy firmie REHAU.

ZWYCZAJE RODZINNE W WIELKOPOLSCIE część III

W cyklu zwyczajów i ob-
rzędów rodzinnych możemy
wyróżnić trzy kulminacyjne
punkty, związane z trzema
doniosłymi wydarzeniami
w życiu każdego człowieka:
narodzinami dziecka, mał-
żeństwem i śmiercią człon-
ka rodziny. Każde z nich ma
inny charakter, z każdym
związany jest inny zespół
zwyczajów i obrzędów.

W Wielkopolsce nie
upowszechnił się, typowy
gdzie indziej zwyczaj zawi-
damiania mieszkańców wsi

o czyjejś śmierci, jak i specjalnego oznaczania domu
zmarłego. Ponieważ śmierć była pojmowana jako zjawis-
ko bardzo szczególne, będące wynikiem związku z siła-
mi nadprzyrodzonymi, wierzono, że mogą ją zapowiadać
różne oznaki. Czasem było to wycie i szarpanie się na
łańcuchu psa, czasem złowieszcze pohukiwanie gnieź-
dzącej się w pobliżu domu sowy, a kiedy indziej rycie tuż
za progiem kopczyka przez kreta. Często
wierzono też, że duży udział w zapowia-
daniu śmierci mają sny - o wrywaniu
zębów, wpadaniu do dołków, osobach
ubranych na biało...

W tradycyjnej społeczności, stosu-
nek do śmierci nacechowany był dużą
dozą fatalizmu, wyrażającego się w po-
zornym poddaniu się „woli bożej”. Na-
gły zgon interpretowano jako coś nad-
zwyczajnego, ciężkie konanie starano
się zaś w różnorodny sposób skrócić.
Kropiono więc wodą święconą całą izbę,
odmawiano modlitwy za umierającego,



Ptaka z zaświatów

dawano do ręki zapaloną
gromnicę.

Z chwilą zgonu nastę-
pował szereg praktyk, ma-
jących na celu wyprawienie
duszy zmarłego z tego świa-
ta, zabezpieczenie jej przed
złymi siłami oraz uchronie-
nie pozostałych przy życiu
od złych wpływów niebosz-
czyka.

Pierwszą czynnością
było zgaszenie gromnicy
na znak ustania życia czło-
wieka.

Obrzędy kończące ży-
cie człowieka, w najogólniejszym rozumieniu wyłączy-
ły zmarłego z dotychczasowej społeczności, ze świata
żyjących. Zaznaczano to na przykład zatrzymywaniem
zegara. Czas został dla niego zatrzymany i już nigdy nie
posunie się dalej. Zasłaniano też kirem lustra lub odwr-
cano je do ściany - ich moc odbijania przyszłości została
zakończona, ziemską przyszłość nie miała już znaczenia
dla umarłego człowieka. Przewracano
sprzęty, niszczone rzeczy zmarłego lub
oddawano je żebrakom.

Obyczaj wymagał również zapre-
stania zwyczajnych prac i czynności
domowych. Powszechnie też przerywano
nawet prace polowe - uważano bowiem,
że wobec śmierci sprawy żywych nie
mają znaczenia. Kobiety zaprzestawały
przedzenia, szycia i wyszywania.

Teraz należało przygotować wszyst-
ko, aby dopełnić obrzędu pożegnania.
Zmarłego przygotowywano do ostat-
niego spotkania z rodziną, sąsiadami,



Śmiertelna osika

znajomymi. Wszyscy oni powinni zaraz po śmierci odwiedzić dom zmarłego, odmówić za niego pacierze, pożegnać.

Zaczynano od obmycia zwłok – był to obowiązek kogoś z domowników lub kogoś specjalnie wynajmowanego – dawniej w Wielkopolsce trudniła się tym specjalna kategoria kobiet (żebraczki lub biedota), zwanych „trupiarzami”.

Ściśle przestrzegano nakazu, aby pozostałej wody nie wylewać w miejscu, gdzie przechodzą ludzie lub zwierzęta. Woda ta miała moc niszcząca, stąd też można było np. oblać nią dookoła pszenicę na polu, żeby nie było szkodników.

Po umyciu ubierano i kładziono zmarłego do trumny.

Na ostatnią drogę ubierano nieboszczyka w specjalnie uszyte ubranie. Dla mężczyzny była to długa, biała koszula z samodziłowego lub zgrzebnego płótna nazywana: *czehet, czyhet, zgło lub żgło*. Zakładano mu też długie, białe płócienne spodnie, skarpetki i czasem buty. Kobiętę ubierano w podobne *zgło*, a oprócz tego sznurówkę, spódnik, fartuch, a na głowę specjalną kapkę.

W późniejszych czasach kupowano już nowy cały ubiór, lub, nie przestrzegając już zasady nieubierania w to, co zmarły nosił za życia, zakładało się wcześniej przygotowane „lepsze” ubranie już używane.

Zmarłego, przygotowanego już do ostatnich odwiedzin układano w trumnę, którą ustawiano na środku izby, zawsze jednak w ten sposób, że nogi zmarłego skierowane były ku drzwom. Otaczano ją zapalonymi świecami, gromnicami, kwiatami.

Odwiedzanie zmarłego, czasem nocne czuwania trwały do wyprowadzenia tj. najczęściej 3 dni od śmierci. Wieczory czuwania, modlitwy przy zmarłym nazywano „pustymi nocami”.

Interesującym zjawiskiem, był zwyczaj ob-



Wierba płacząca

darzania zmarłego, a więc wkładania mu do trumny różnych przedmiotów, z którymi był związany. Celem tego mogła być chęć ułatwienia zmarłemu „dalszego życia” a także obawa przed jego powrotem.

Uroczystość pogrzebowa odbywała się najczęściej trzeciego dnia od chwili śmierci. Związane z nią są kolejne magiczne praktyki.

Przed zamknięciem trumny po raz ostatni uroczystie żegnano się ze zmarłym. Przy zabijaniu trumny nie używano gwoździ żelaznych, wbijano tylko ćwieki drewniane. Przestrzegano też, aby wynosić zmarłego nogami do przodu, co miało mu uniemożliwić powrót. Wynosząc trumnę, trzykrotnie uderzano nią o próg, na pożegnanie z domem.

W zależności od odległości od kościoła i cmentarza, trumnę niesiono lub wieziono przestrzegając znowu różnych zasad zwyczajowych.

Po pogrzebie według obrządku religijnego zapraszano wszystkich do domu zmarłego na poczęstunek, złożony z chleba, wódki, nazywany „pochówkiem”, „poczęstnym” lub „pogrzebinami”. Był on rodzajem przejścia z czasu śmierci do czasu codzienności, czasu żywych.

„Tradycyjne świętowanie, owa anonimowa mądrość wielu pokoleń, oferowało człowiekowi przede wszystkim nadzieję. Tu każde istnienie znajdowało swe miejsce w

nieprzerwanym łańcuchu wszeliczego życia. Obrzędy zaznaczały w nim tylko najważniejsze przełomy zawsze oscylujące wokół zamierzenia, odchodzenia, śmierci. Tylko to w ludzkim życiu jest niepodważalnym pewnikiem. I chyba tylko to nadaje sens obrędom. Gdyby bowiem człowiek był nieśmiertelny, czy istniałyby jakiegokolwiek obrzędy?”

Ewa NOWAK
 Foto: archiwum



Cmentarz

Święta miłe i radosne

Moje encyklopedyczne wspomnienia z lat dziecięcych w Śremie – dwudzie-
stolecie międzywojenne

Każdy rok według rachuby chrześcijańskiej rozpoczyna się po Narodzeniu Chrystusa dnia 1 stycznia i liczy 366 dni, czyli 52 tygodnie i 2 dni, i tak było w przestępnym roku 1936. W ciągu roku mamy kilka uroczystych i radosnych świąt kościelnych i narodowych oraz szereg świąt tak zwanych ruchomych, no i 52 a jak się czasem zdarza 53 niedziele. Dla człowieka zajętego ciężką pracą fizyczną przez cały tydzień i nieraz przebywającego przez 6 dni w tygodniu z dala od domu, niedziela jest świętem bardzo miłym. Odpoczynek niedzielny daje możliwość nabrania świeżych sił do nowych zmagani, a niedziela daje również chwile poświęcenia się rodzinie. We wszystkie niedziele oraz dni świąteczne jak: Nowy Rok – 1 stycznia, święto Trzech Króli – 6 stycznia, Matki Boskiej Gromnicznej – 2 lutego, Święta Wielkanocne, Wniebowstąpienia Pańskiego – 21 maja, Boże Ciało, Wniebowzięcie N.M.P. – 15 sierpnia, Wszystkich Świętych – 1 listopada, Niepokalanego Poczęcia N.M.P. – 8 grudnia, Boże Narodzenie – 25 i 26 grudnia, każdy katolik obowiązany jest pod grzechem ciężkim, jeśli nie zajdzie ważna przeszkoda, wysłuchać pobożnie całej mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych. Już od wili św. Andrzeja (29 listopada), czyli wesołych Andrzejek, to jest w czasie od pierwszej niedzieli Adwentu 1 grudnia aż do Bożego Narodzenia włącznie to jest 24 grudnia, i od Środy Popielcowej aż do Niedzieli Wielkanocnej włącznie, istnieją tak zwane czasy zakazane. W tym czasie nie wolno urządzać zabaw weselnych, ani zabaw publicznych z muzyką i tańcami. Kościół Katolicki w swoich przepisach postnych rozróżnia tak zwane przykazania wstrzemięźliwości i tak zwany post ścisły. Przykazanie wstrzemięźliwości zabrania spożywania mięsa, rosółu i smalcu, ale nie zabrania spożywania jaj, mleka, masła, sera we wszystkie piątki całego roku. Przykazanie postu ścisłego pozwala przyjmować tylko jeden posiłek na dobę, czyli najęść się raz na dzień do syta i obowiązuje w Środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego Postu, w Suche Dni, i w wigilie Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N.M.P. i Bożego Narodzenia. Jeżeli wigilie przypadają

na niedzielę lub inne święto, wtedy postu wigilijnego w ogóle nie ma. Przykazanie wstrzemięźliwości od mięsa obowiązuje wszystkich, którzy skończyli 7-ty rok życia, a przykazanie postu ścisłego obowiązuje wszystkich od skończonego 21-go aż do rozpoczęcia 60-tych roku życia. Wszystkie posty nie tuczą, lecz rozumu uczą – tak mówi staropolskie przysłowie. Zaraz po wesołych Andrzejkach od pierwszej niedzieli rozpoczynał się Adwent. Czas radosnego w atmosferze religijnej, oczekiwania na przyjście Pana Chrystusa Jezusa, Syna Bożego. Jest to okres przygotowywania się do Świąt Bożego Narodzenia. W czasie Adwentu w kościele codziennie rano o godzinie 6 odprawiane były „Roraty” – msza św. o Matce Boskiej i ku czci Najświętszej Marii Panny, a figura Matki Boskiej w procesji wędrowała po kościele w asyście świecy oratniej i lampek adwentowych.

Natomiast Święta Bożego Narodzenia kojarzyły nam się ze śnieżną zimą i pachnącymi lasem zielonymi choinkami, które symbolizowały życie, czyli walkę zimy – śmierci, z wiosną niosącą życie. Dni przedświąteczne były poprzedzane dokładnym i gruntownym sprzątaniem całego domu. Pamiętam jak moja mamusia dokonywała przedświątecznych zakupów w składach (sklepach) kolonialnych, rzeźniczych, piekarniczych i stoiskach rybnych – intensywnie szykując się do prawdziwie rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia. Przygotowywano różne znakomite ciasta, a zwłaszcza pierniki na miodzie oraz ciastka piernikowe różnego kształtu, jak: serduszką, gwiazdki, okrągłe słoneczka oblewane czekoladą i lukrem. W dniach przed wigilią rynek śremski zazielenił się drzewkami choinkowymi i pachniał prawdziwym lasem, dzięki handlarzom wystawiającym do sprzedaży piękne zielone prosto z lasu choinki. Moja mamusia zakupiła pięknie rozłożystą i wysoką pod sam sufit choinkę, którą ustawiliśmy w największym pokoju jadalnym i w najbardziej honorowym miejscu naszego mieszkania z dala od firan okiennych. Wielką frajdą dla nas było ubieranie choinki pod wrażliwym okiem naszej mamusi. Choinka oplata-
na była kolorowymi łańcuchami, zrobionymi przez nas

z papieru kolorowego, dekorowaliśmy zabawkami robionymi ze słomek i kolorowego papieru oraz wydmuszek z kurzych jaj. Na gałązkach choinki zawieszaliśmy jabłka i orzechy, które symbolizowały płodność wszelkiego życia na ziemi oraz wieszaliśmy kolorowe bombki, a na sam czubek choinki zawieszaliśmy gwiazdę betlejemską. Na

mocno rozłożystych gałązkach mocowaliśmy żabki z kolorowymi świeczkami z parafiny no i oczywiście zimne ognie. Tak pięknie udekorowana choinka musiała stać z dala od firan ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, bo po zapaleniu świeczek przedstawiała łatwopalną pochodnię. Ze względu na bezpieczeństwo pożarowe w narożniku pokoju stawialiśmy wiadro z wodą i przygotowaną mokrą ścierką. W dniu przesilenia zimowego, gdy cała przyroda zamierała na czas zimy i gdy noc jest najdłuższa, a dzień najkrótszy, Wigilią rozpoczynaliśmy Święta Bożego Narodzenia. W dniu tym wszystko było już przygotowane, mieszkanie wysprzątane, choinka udekorowana, na dworze mroźno i śnieżno a gdy zaczęły mrugać miliony gwiazd na niebieskim sklepieniu, mamusia zaczęła przygotowywać stół do wieczery

wigilijnej, nakrywając go białym jak śnieg obrusem i rozstawiając talerze i sztuce. Tradycyjna postna wieczerza wigilijna składała się z potraw wyłącznie rybnych, jak: zupy rybnej z kluseczkami i rodzynkami, karpi gotowanych i smażonych, kapusty z suszonymi grzybami, łazanek i kulelek z makiem, pierogów z grzybami, kartofli,

kompotu z suszonych owoców, miodu i orzechów. Kulelki z makiem musiały być obowiązkowo, bo mówiono, że mak jest symbolem płodności, ponieważ z jednego maleńkiego ziarenka wyrasta najpierw dorodny kwiat, a potem makówka zawierająca tysiące drobnych ziarenek maku. Mak był również symbolem dobrego snu. W

wielkim skupieniu wszyscy oczekiwaliśmy na wielkie wydarzenie.

A kiedy pierwsza gwiazda jasno zabłyśnie,

Runie na świat cały radosna nowina,

Że Bóg człowiekowi dał ludzkiego Syna.

Po tym ołśnieniu zaśpiewaliśmy „Bóg się rodzi”, by za chwilę uklęknąć i wspólnie odmówić modlitwę. Po zakończonej modlitwie mamusia rozpoczęła od ojca łamanie się opłatkiem i wszyscy, wszystkim składali serdeczne życzenia. Przy stole było już wesoło i spożywaliśmy tradycyjne dania w prawdziwym rodzinnym gronie i nastroju. To był już wieczór radosny i dzieciarnia czekała na przyjscie tradycyjnego gwiazdora, który w worku przynosił podarki w postaci praktycznych darów, jak: sweter, szalik, rękawiczki, skarpetki,

zabawki i gry – „Człowieku nie irtuj się”, „Młynek”, żywy przykręcane do butów, no i oczywiście słodczyce, pierniczki na miodzie, owoce suszone oraz jabłka i orzechy. Mój starszy brat Arkadiusz otrzymał od gwiazdora ustne organki z registratorom „Hohnera”. Gwiazdor, starzec z wąsami i dużą brodą, zanim przekazał upomi-



Karolina i Stanisław Ciesielscy z córką Urszulą. 1946 r.

nek dzieciom, kazał im się popisywać zdobytymi umiejętnościami lub talentami, a na koniec obowiązkowo trzeba było powiedzieć pacierz. Przy zapalanej choince i zimnych ogniach śpiewaliśmy kolędy. Boże Narodzenie to początek roku słonecznego, a zielone drzewko bożonarodzeniowe kojarzy się z życiem. O temporal!, O mores!, O czasy!, O obyczaje! Słowa „Bóg się rodzi” to radość towarzysząca powstawaniu życia i kojarzy się nam ze słowami Ewangelii Świętego Jana, które brzmią: „Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo”. Ta sama Ewangelia kończy się słowami tak samo jak zwrotka kolędy: „A słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Przy choince śpiewaliśmy:

skich. W pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przed południem z rodzicami i całą rodziną szliśmy do kościoła farnego na uroczystą mszę świętą. W południe rodzinny uroczysty obiad w pierwsze święto składał się z zupy – czerniny z owocami i kluseczkami, kaczki nadziewanej suszonymi owocami, czerwonej kapusty i ziemniaków oraz pyz na parze, a na deser kompot z mirabelek i gruszek. W drugi dzień świąt obiad składał się z zupy pomidorowej z ryżem, pieczeni wieprzowej z kruchego soczystego mięsa, kartofli, marchewki gotowanej i buraczków. Na deser budyń czekoladowy z tłuczonymi migdałami i sosem waniliowym. Smak przedwojennych potraw, owych pieczeni i deserów mam wciąż jeszcze na



„Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony, wzgardzony, okryty chwałą, Śmiertelny Król nad wiekami, a słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami”. Narodziny Pana Jezusa oznaczają życie i śmierć, a więc tworzenie i niszczenie, to też narodziny. Każdego roku przeżywamy tak „bożonarodzeniowy optymizm”, jak i radość z każdego poczętego życia. Radości tej nie jest w stanie skłócić ani świadomość przemijania, ani naturalny strach przed śmiercią. Myśliciel Rosi Yasutani tak powiedział: „Rodzimy się, dojrzewamy, starzejemy i umieramy – dlatego, że żyjemy”. Przeżyliśmy wieczne wigilijne, narodziny Pana i łamanie się opłatkiem w ścisłym gronie rodzinnym. Przed nami jeszcze dwa dni świąt o radosnym charakterze, spotkań rodzinnych i towarzy-

języku i w zębach. Po południu z bratem Arkadiuszem chodziłem na łyżwy na zamrożone jezioro przy drugim moście za Parkiem Miejskim. Jeździliśmy na łyżwach aż do zmroku. A w domu przy kawie i smacznych ciastach gawędzili rodzice z zaproszonymi gośćmi. Gdy zapadł zmrok po Śremie krążyły grupy kolędników z przedstawieniami kukielkowymi i obnośną szopką. Rozpoczął się okres spotkań opłatkowych i kolędowania między świętami Bożego Narodzenia a świętem Trzech Króli, aż do święta Matki Boskiej Gromnicznej, czyli do 2 lutego, kiedy to ostatecznie kończy się okres świąteczny i „opłatki”, będące niejako powtórzeniem na mniejszą skalę wigilii Bożego Narodzenia. Okres pięknej śnieżnej zimy, dzieci wykorzystywały na zjazdy saneczkami lub rodelkami ze stromej góry przy Klasztorze od ulicy Mickiewicza aż

do promenady w kierunku rzeki Warty. Inne dzieci jeździły lub ślizgały się na tafla zamrzniętych jeziorzek przy I, II i III moście na tak zwanych „póldtykach” z koszturkiem. Były to małe niskie saneczki tylko na dwie stopy chłopca przez niego wykonane. Stawało się na „póldtykach” dwiema nogami a między nogi brało się koszturek czyli taki kij od miotły z gwoździem na końcu do odpychania i sterowania. A kiedy zapadał zmrok kolędnicy, przebierańcy i szopkarze chodzili od domu do domu z szopką przedstawiającą sceny biblijne Bożego Narodzenia. W szopce obok leżącego na sianku Jezuska stała pochylona Maryja a obok niej Józef oraz różne postacie i charakterystyczne figury pasterzy, kupców i handlarzy oraz Trzech Króli. Przychodzący z szopką, dzwonkami poznawali swoje przyjście śpiewając:

*Przyszliśmy do Was po kolędzie,
Niech Wam to przykre nie będzie,
A czy będzie, czy nie będzie,
Tośmy przyszli po kolędzie.*

Później już prezentowali swój repertuar, śpiewając przy tym kolędy bożonarodzeniowe, a na koniec składali życzenia świąteczno-noworoczne, za co otrzymywali dary i datki pieniężne i z pokłonem odchodzili do następnego domu. Nowy Rok, to uroczystość Bożej Rodzicielki i obchodzony był zawsze bardzo uroczystie i radośnie ale i w skupieniu i powadze. Po mszy św. i zjedzeniu śniadania w gronie rodzinnym składaliśmy sobie życzenia noworoczne, gdzie przychodziły nam zawsze na myśl słowa:

*Stary Rok nam odszedł,
Nowy młodszy przyszedł,
Co on z nami pocnie?
Nie chcę o tym myśleć!*

Na obiad w Nowy Rok przeważnie był zając pieczony i kwaskowa zupa z zającą oraz desery z owoców i budynie.

Rozpoczęły się wizyty duszpasterskie zwane „kolędą” związane z Bożym Narodzeniem. Celem kolędy były odwiedziny duszpasterskie w rodzinie katolickiej duszpasterza i udzielanie jej błogosławieństwa jako daru Bożego za pośrednictwem Kościoła. Przebieg kolędy był następujący: śpiewano kolędę, wspólna modlitwa, błogosławieństwo i ucałowanie krzyża, pokropienie wodą święconą mieszkania, napisanie na drzwiach inicjału imion Trzech Króli, cyfry danego roku i krzyżyków stanowiących ślad Chrystusowego błogosławieństwa K+M+B 1936 r. dla domu i jego mieszkańców oraz rozmowa księdza z domownikami. Rozmowa odbywała się przy stole nakrytym białym obrusem, postawionym krzyżu w pośrodku dwóch zapalonych świec i wodą święconą z małym kropidełkiem. Misterium związane z Bożym Narodzeniem przedstawiające scenę narodzin wystawiali dzieci

z ochronki, do której również chodziłem, na scenie sali pana Sałacińskiego w pierwszych dniach stycznia, przeważnie 6 stycznia w uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli. Natomiast Jasełka wystawiane były przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w niedzielę Chrztu Pańskiego, 12 stycznia, i przedstawiały dzieje Bożego Narodzenia w Betlejem. Przedstawienie rozpoczynało się od nagłego obudzenia śpiących wieśniaków, błyskiem światła i uspakajania ich przez aniołów. Zanim pasterze doszli do Dzieciątka, przez scenę przewijały się korowody postaci takich jak: strażacy, żołnierze, żydzi, kupcy, handlarze i szlachta – wszyscy przedstawieni w komicznej formie. Herod natomiast poszukuje informacji, gdzie narodził się nowy Król Żydowski, którą ostatecznie uzyskał od uczzonego rabina. Herod urodzeniem się „Króla całego świata” czuje się zagrożony i wydaje rozkaz wymordowania wszystkich chłopców w mieście. Żołnierze przychodzą do Heroda i zawiadamiają go, że rozkaz został wykonany tak dokładnie, że nawet syn królewski nie został oszczędzony. To załamało Heroda i przychodzi śmierć z kosą i wzywa go do zdania rachunku ze swego życia. Herod próbuje się targować i przekupić śmierć ale to nic nie pomaga. Śmierć macha kosą i Herod upada a diabeł z widłami przybiega po jego duszę... Całe przedstawienie kończy się tańcem śmierci z diabłem i porwaniem Heroda do piekła.

W tym czasie różne stowarzyszenia katolickie i grupy parafialne, jak: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Młode Polski, Koło Śpiewacze, poszczególne cechy rzemieślnicze i drużyny harcerskie organizowały dla swoich członków wieczorne spotkania oplatkowe, które swą formą przypominały oplatkową wieczerzę wigilijną. Przypominam sobie spotkanie oplatkowe dla harcerzy i zuchów, przygotowane w Szkole Powszechnej na parterze w prawym korytarzu koło harcówki, gdzie były rzędem ustawione stoły nakryte białymi obrusami, a wokół stołów krzesła dla każdego uczestnika. W pobliżu harcówki stała piękna wysoka choinka, a na stołach stały świece oraz półmiski z ciastem, plackiem i piernikami. Każdy z uczestników w kubku otrzymał kawę zbożową z mlekiem, no i z półmiska ciasto i placek. Przed rozpoczęciem spożywania wieczerzy, drużynowy zapalając świecę, mówił: „Światło Chrystusa” i wszyscy odpowiedzieli: „Bogu niech będą dzięki”. Odmówiono wspólną modlitwę. Drużynowi obchodząc stoły łamali się z poszczególnymi uczestnikami oplatkiem życząc wszystkiego najlepszego. Biesiadnicy wieczerzy wigilijno-oplatkowej spożywając posiłek i śpiewając kolędy, składali sobie wzajemnie życzenia, dzieląc się łamanym oplatkiem.

Marian SCHELLER
foto archiwum

HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA!

Melodie kolęd rozbrzmiewają w kościołach i wielu domach od pasterki po ostatki, (w supermarketach już od początku grudnia, a nawet od połowy listopada), tworząc niezapomniany klimat świąt Bożego Narodzenia. Skąd się wzięły?

Kolędy wywodzą się z ludowych pieśni noworocznych i religijnych hymnów łacińskich, stąd ich różnorodność i bogactwo. Do najstarszych kolęd polskich należą pasterańki, kantyczki i skoczne ludowe piosenki taneczne, zwane uczeniem „rotułam”. Późniejsze - romańskie - mają elementy tańców zachodnich, jak np. moryska, menuet, sarabanda. Kolędy rodzime to piosenki taneczne w rytmie poloneza, mazurka, krakowiaka, „chodzonego” itd., albo piosenki nabożne, lub całkiem świeckie...

Do najstarszych kolęd polskich należy „Anioł pasterzom mówił” z XVI wieku, także „Przybieżeli do Betlejem pasterze” - z 1660 r. Później - od XVII wieku do dzisiaj - do kolęd ludowych doszły teksty poetów, ale żaden z nich nie doczekał się pomnika, jak autor austriackiej kolędy „Cicha noc, święta noc” (z 1818 r.). I wiemy, jak motyw „Lulajże Jezuniu” w chopinowskim schercu H-mol wyczarowuje nastrój nocy wigilijnej.

Za najbardziej polską, oddającą charakter narodowy Polaków, można chyba uznać kolędę Franciszka Karpińskiego (1741-1825) „Bóg się rodzi” (w rytmie śpiewanego poloneza). Widać to wyraźnie przy zmienionej interpunkcji: „Bóg - się rodzi; moc - truchleje; Pan niebiosów - obnażony; ogień - krzepnie; moc - truchleje; ma granice - nieskończony; wzgardzony - okryty chwałą; śmiertelny - król nad wiekami”.

Bo statystyczny Polak jest sam pełen sprzeczności!

Chrześcijanin, a wierzy w reinkarnację i przesady; wierzący (w deklaracjach), a nieznający zasad wiary i stosujący je wybiórczo; miłuje bliźniego, a potrafi nienawidzić „innych”; gościnny do przesady, a zamykający drzwi przed byłymi przyjaciółmi; głoszący tolerancję, a nienawidzący przeciwników politycznych; głoszący wspólnotę, a nieznoszący dyscypliny indywidualistą; dumny z wojskowych zwycięstw (a nawet klęsk), a unikający służby wojskowej; zachwycający się porządkiem (za granicą), a śmiejący gdzie popadnie; patriota, a zauroczony zagranicą; dumny państwowiec, a tęskniący za silną, obcą, lub

choćby „wspólnotową” władzą - i tak dalej, i tak dalej.

„Quod autem potest esse totaliter alite”, jak mówili po łacinie starożytni Rzymianie: „co jednak może być całkiem inaczej...”. Oto w listopadowym raporcie „Analizy Online” stwierdzono, że Polacy zaoszczędzili trzykrotnie więcej,

niż wzięli kredytów. Okazało się, że to nie ci sami Polacy, że kto inny oszczędzał, kto inny się zapożyczał. Może więc i przytoczone sprzeczności dotyczą różnych grup Polaków?

Kolędę Karpowicza kończy prośba: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą, dom nasz i majątność całą, i wszystkie wioski z miastami!” Może wysłucha? Oby błogosławieństwo objęło nie tylko materialną stronę życia!

Bądźmy więc pozytywistycznymi realistami, ale podajmy się romantycznemu nastrojowi i „wesół śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy! Hej kolęda, kolęda!”.

Krzysztof GUTORSKI
foto Barbara Jahns



Spotkanie kolędowe w Muzeum Śremskim



Amatorska Kompania Teatralna AKT przedstawia:



Bój się Boga, Mazurkiewicz!

Od samego początku każdy spektakl AKTU budzi ciekawość. I każdy jest przedsięwzięciem niezwykle udanym. Aż wieść się nie chce, że grupa entuzjastów nie tylko się nie zniechęciła do poświęcania swego czasu, a przeciwnie – z każdym sezonem pokonuje coraz wyższy stopień trudności. Po kryminale pokusiła się obecnie o wystawienie wodewilu, gdzie są już popisy wokalne i wstawki baletowe.

„Żołnierz królowej Madagaskaru” to farsa nawiązująca do tradycji starego wodewilu. Powstała pod piórem Stanisława Dobrzańskiego (1886), dyrektora teatru lwowskiego. Ta okoliczność tłumaczy znajomość reguł scenicznym autora oraz gustów publiczności. Jeśli zważy się jeszcze, że rękę do sztuki przyłożył Julian Tuwim, to zrozumiemy dlaczego jest ona taka świeża. Poeta lubił podobne wycieczki po literaturze, nie tylko polskiej. Przynosiły one nieraz wyniki wręcz rewelacyjne, zaspokajały jego ciekawość barwności obyczajów. Zachwyt nad nimi był też często podstawą jego twórczości oryginalnej.

Mimo iż akcja „Żołnierza królowej Madagaskaru” toczy się pod koniec XIX wieku, to rozumiemy, iż jest tylko sztafażem, a chodzi, jak zwykle, o człowieka. Tu akurat postawionego w sytuacji zmieniającej się obyczajowości, która dokonywała się za sprawą maszyny parowej. Mecenasa Mazurkiewicz z Radomia, prezes miejscowej „Lilli”, udając się do Warszawy obawia się podróży koleją nie tylko z powodu bezpieczeństwa. Maszyna ta to dla jednych symbol postępu, dla innych zepsucia dawnych, dobrych obyczajów. Niestety, w stolicy będzie narażony na znacznie większe niebezpieczeństwo. Nie tylko będzie musiał się udać do kabaretu, tej Sodomy i Gomorry, ale też straciwszy głowę dla urodziwej aktorki sam wystąpi na scenie. No, bój się Boga, Mazurkiewicz! Nie jest do końca jasne czy uda mu się uratować od zepsucia Władzia Mackiego, ale moralnie jest następujący „nie taki diabeł straszny, jak go malują”.

Postać mecenasa Saturnina Mazurkiewicza „niesie” sztukę. W przedstawieniu AKT-u gra go Tomasz Buchwald, który jest obdarzony niewątpliwym talentem scenicznym. Dotąd każda jego rola była znacząca. Teraz od pierwszej chwili wniósł atmosferę epoki, którą budował wspólnie z synem Kaziem (Beata Sarnowska-Czajka), całym kręgiem rodzinnym Mackich: Aniela Lemięcką (Jola Andrzejewska), Magdaleną Macką, szwagierką Anieli (Ewa Trojanek), Sabina Macką, siostrą Anieli (w piątkowej premierze Natalia Lissek), Władysławem Mackim

seniorem, bratem Anieli (Paweł Piasecki) i Władysławem Mackim juniorem, synem Magdaleny (Andrzej Bukowy). Doskonałe uzupełniał to towarzystwo mieszczańskie Grzegorz, lokaj Mackich (Jacek Nowak) w swoich genialnych narzekaniach na prostactwo ówczesnej society, bo inaczej za książąt i hrabiów bywało. Nawet zdrady miały jakiś wdzięk i polot.

Bardzo stylowa jest też grupa teatralna. Zarówno Kamilla, aktorka (Beata Włodarczak), jak i jej pokojówka Żorżeta (Ewa Nowak) wnoszą prawdziwie paryski wdzięk i szyk. Uzupełniają ją świetnie aktor Cabiński (Bogdan Włodarczak), inspicjent Kapciuchowski (Marek Nowak). No, a już balet wykonujący tradycyjnego kankana wzbudził wręcz entuzjazm publiczności. Panie tańczące kankana: Elżbieta Piasecka, Małgorzata Bukowy, Natalia Lissek, Beata Nowak, Bernadeta M. Kasztelan-Swietlik wykazały się nie tylko kondycją i odwagą, ale też całkiem dobrze poradziły sobie z tym żywiołowym tańcem na dość przecież ograniczonej przestrzeni.

Do sfery teatralnej można też zaliczyć hotelowego kelnera (Arkadiusz Nowak), tak świetnie obnażonego z podwójnym życiem hotelowych gości.

Na początku sztuki pojawia się swoisty zwiastun postępu Nikifor (Artur Czajka), pan zawiadowca, który udanie zaznacza, jakie to koleje były kiedyś punktualne, zaś zwiastunem perypetii, jakie mogą nastąpić, jest pani Półcikowska (Małgorzata Twardowska) delegatka „Lilli Radomskiej”.

Słowem: SUKCES. Kolejny. Publiczność bawi się świetnie i nawet do głowy nie przychodzi, że mamy do czynienia z amatorami. Cóż znaczy pasja! To wprost emanuje na widownię, wywołując chyba sprzężenie zwrotne.

Brawa dla reżyserki Bernadety M. Kasztelan - Świetlik, równocześnie autorki opracowania muzyczno – choreograficznego. Z coraz większą wprawą i znanstwem komponowana jest scenografia i kostiumy autorstwa Ewy Nowak, tak ważny czynnik przedstawienia. Dzielnie pilnowała, aby przyjąć z pomocą suflerka Małgorzata Twardowska, światło: realizacja - Waldemar Ła-

siński, reżyseria - Mariusz Dziuba, a dźwięk zapewnił Obi.

Niech żałują ci, co nie widzieli...

Barbara Nowicka
foto Obi

Julian Tuwim/ Stanisław Dobrzański, „Żołnierz królowej Madagaskaru”, Amatorska Kompania Teatralna w teatrze u p. Nowaków, reż. Bernadeta M. Kasztelan - Świetlik, premiera 24. 10. 2008 Śrem.



Listopadowe poetyckie spotkania mają już 31 lat

Z corocznym niepokojem oczekujemy spotkań poetyckich. A to wernisażu poetyckiego w Śremie, a to innych ogólnopolskich spotkań, podczas których można osłuchać się z poezją, a co za tym idzie spotkać z twórcami tej poezji. Co rok są inni, może starsi, a może bardziej poetyccy, mniej przerażeni. Od kilku lat biorę udział w tych spotkaniach i muszę stwierdzić, że są dojrzałe, pełne polemiki i obrazowości. Wracając do historii należy za Dominikiem Górnym (opracował historię Listopadów Poetyckich) podkreślić, że pierwszym listopadom przewodziła grupa literacka „Wierzbak”, a w szczególności związani z nią Ryszard Danecki i Konrad Sutarski. Bywali na listopadowych spotkaniach Lucja Danielewska, Kazimiera Iłakowiczówna, Andrzej Bursa. Można stwierdzić, że nie brakowało żadnego z głośniejszych obecnie nazwisk.

Patronat poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich spowodował, że w 1985 r. zdobył miano „międzynarodowego”. Goszczono około pięć tysięcy poetów z czterdziestu krajów, takich jak np.: Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Wietnam, Japonia, Australia, Włochy, Anglia, Czechy, Irak, Etiopia, Grecja, Kuba, Turcja, Węgry, Austria, Rumunia, Ukraina, Rosja, Litwa. Literaci spotkali się z blisko pół milionem młodzieży, nauczycieli, bibliotekarzy, a także działaczy kultury. Stało się tak za sprawą lekcji poetyckich, które jako światowy ewenement na stałe wpisały się w zwyczajowy program Listopada. Twórców podejmowali m.in. uczniowie szkół Kołaczkowa, Szamotuł, Lubonia, Nowego Tomyśla, Śremu, Grodziska Wielkopolskiego, Leszna, Kalisza, Gorzowa, oraz Poznania. Co roku symbolem imprezy były Turnieje Jednego Wiersza, Maratony Poetyckie, spektakle muzyczne – literackie, wernisaże, wieczory autorskie i liczne koncerty. Każde z wydarzeń aprobowali nie tylko środowiska twórcze. Poparcie płynęło od przedstawi-

cieli placówek i instytucji działających na rzecz kultury m.in.: teatrów, urzędów miast i wojewódzkich bibliotek publicznych.

Rangę festiwalu podnosiły przyznawane w jego ramach nagrody i wyróżnienia za najlepsze książki roku. Przydzielano je m.in. w dziedzinie poezji, translatorskiej, krytyczno – literackiej i debiutu (Ogólnopolska Nagroda im. Kazimierzy Iłakowiczówny). Do laureatów można zaliczyć ks. Jana Twardowskiego, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, Piotra Kuncewicza, Panosą Panajotunisa, Irenę Conti Di Mauro.

W jury zasiadali zarówno literaci, jak Nikos Chazizimolau, Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, Andrzej Dębowski, Dariusz Tomasz Lebiada, Leszek Żuliński czy Stefan Jurkowski.

Od XVII Międzynarodowego Listopada Poetyckiego wiersze jego uczestników wydawano w almanachach. Miałem i mam okazję publikować w dobrym poetyckim towarzystwie.

W 2008 roku Listopad Poetycki rozpoczął się 4 listopada warsztatami poetyckimi i Turniejem Jednego Wiersza, a 5 listopada w auli Lubrańskiego na UAM w Poznaniu miała miejsce inauguracja oraz wręczenie nagrody im. Kazimierzy Iłakowiczówny. Niesamowita atmosfera towarzyszyła maratonowi poetyckiemu podczas którego każdy z literatów prezentował swój wiersz. Ponad 100 osobowa literacka, krytyczna widownia oraz na balkonach młodzież.

Tym razem Literacką Nagrodę XXXI Międzynarodowego Listopada Poetyckiego otrzymał znakomity poeta, krytyk literacki oraz publicysta – Leszek Żuliński, za tom poezji „Ja, Faust”. Tytuł odzwierciedla nastroje, które pojawiają się podczas spotkań literackich, biesiad poetyckich, indywidualnych rozmów. Pojawiało się wiele pytań, problemów. Częściowej odpowiedzi udzie-

lił uznany psycholog prof. Stanisław Kowalik, który na inauguracji wygłosił wykład pt. „Kontury poezji w poświęceniu współczesnej psychologii”.

M o m e n t a m i wkraczanie sztywnych reguł psychologicznych w delikatne poetyckie słowa mnie osobiście przeraża. Czy aby naukowcy nie próbują wykorzystać poezji do technik manipulacyjnych? Czy aby poezja nie straci na uroku interpretacyjnym? Czy aby nie staniemy się kolejnym manipulowanym obiektem? Po kilkakrotnym przeczytaniu wykładu prof. Stanisława Kowalika moje obawy zostały rozwiane - psychologia wspiera poezję poprzez analizę interpretacyjną. Wymiar poety podkreślił referat Leszka Żulińskiego, w którym autor stara się znaleźć odpowiedzi na pytania:



Stefan Jurkowski na spotkaniu w Gimnazjum Nr 1

kim prywatnie powinien być twórca poezji, czy aby poezja nie jest tylko sprawą prywatną autorów.

W Śremie nie zabrakło listopadowych poetów. 6 listopada w ramach XXXI Międzynarodowego Listopada Poetyckiego Śrem odwiedzili znani poeci: Mirosława

Prywer, Stefan Jurkowski, Kazimierz Burnt, Hatif Janabi i Eugeniusz Kurzawa. Spotkali się z młodzieżą śremskich szkół, a również odwiedzili Urząd Miejski. Sądzę, że na pochwałę zasługują pracownicy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. H. Święckiego w Śremie, którzy wiernie sekundują poezji, a szczególnie promują jej idee wśród młodzieży.

Adam Lewandowski
foto archiwum

Wykorzystano teksty pracy magisterskiej „Międzynarodowy Listopad Poetycki w kulturze politycznej twórców” autorstwa Dominika Górnego, zresztą również członka Związku Literatów Polskich.



Stefan Jurkowski, Mirosława Prywer w Cafe Ole

2009 - 2010

Ksiądz Piotr Wawrzyniak Obchody 160. Rocznicy Urodzin i 100. Rocznicy Śmierci

Niemal każdy Wielkopolanin, a zwłaszcza Śremianin wie, jakie znaczenie odegrała w historii naszego regionu oraz kraju postać księdza Piotra Wawrzyniaka. Kilka kilometrów od Śremu znajduje się jego rodzinna miejscowość - Wyrzeka, natomiast w Dalewie odbył się chrzest oraz msza prymicyjna księdza Piotra Wawrzyniaka. W miejscowościach tych do dzisiaj pieczołowicie kultywowana jest pamięć o ks. Wawrzyniaku. W śremskiej farze ks. Wawrzyniak rozpoczął swoją posługę kapłańską. Z jego inicjatywy powstał Bank Ludowy, Towarzystwo Przemysłowe, Kółko Rolnicze, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Związek Spółek Zarobkowych Polskich oraz Towarzystwo Śpiewu Kościelnego.



Patronat honorowy nad uroczystościami objęli Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Metropolita Poznański Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki.

Zapraszamy do udziału w obchodach 160. rocznicy urodzin i 100. rocznicy śmierci ks. Piotra Wawrzyniaka.

www.wawrzyniak.srem.pl



Towarzystwo im.
Ks. P. Wawrzyniaka
w Śremie

1849-1910

Od grudnia 2007 r. w naszym mieście rozpoczął działanie Komitet Organizacyjny obchodów 160. rocznicy urodzin oraz 100. rocznicy śmierci, któremu przewodniczy Burmistrz Śremu Adam Lewandowski.

W pracach Komitetu udział biorą: Towarzystwo im. Ks. Piotra Wawrzyniaka, Gimnazjum Nr 2 im. Ks. Piotra Wawrzyniaka, Gospodarczy Bank Wielkopolski SA, Spółdzielczy Bank Ludowy im. Ks. P. Wawrzyniaka. Komitet przyjął poniższy harmonogram działań:

- 29-30 stycznia 2009 r. - Obchody 160. rocznicy urodzin ks. Piotra Wawrzyniaka - Sesja popularnonaukowa "Ksiądz Piotr Wawrzyniak jako kapłan, ksiądz Piotr Wawrzyniak jako naukowiec, ekonomista", uroczysta msza święta w kościele pw. NMP Wniebowziętej
- emisja obiegowej monety o nominale 2 zł z wizerunkiem ks. Wawrzyniaka
- uruchomienie strony internetowej www.wawrzyniak.srem.pl
- opracowanie szlaku turystycznego związanego z ks. Piotrem Wawrzyniakiem
- opracowanie programu edukacyjnego nt. ks. Wawrzyniaka
- koncerty poświęcone pamięci ks. Piotra Wawrzyniaka
- szkolne zajęcia na temat postaci ks. Piotra Wawrzyniaka
- 11 marca 2010 r. - 160-lecie Spółdzielczego Banku Ludowego i 10-lecie odsłonięcia pomnika ks. Piotra Wawrzyniaka
- 14 czerwca 2010 r. - 10. rocznica nadania imienia Ks. Piotra Wawrzyniaka Gimnazjum nr 2, rajd turystyczny, turniej sportowy,
- 10 listopada 2010 r. - 100 rocznica śmierci Ks. Piotra Wawrzyniaka, koncert, sesja popularnonaukowa, uroczysta msza święta
- występy grupy teatralnej
- propagowanie postaci ks. Piotra Wawrzyniaka -emisja filmu „Król Czynu”
- wyjazdy do Mogiła
- imprezy plenerowe



Przedszkole „Jarzębinka” wśród najlepszych

„Najlepsze Wielkopolskie Przedszkole” - pod taką nazwą ogłoszono konkurs zorganizowany przez Telewizję Polską S.A. Odział w Poznaniu oraz Kuratorium Oświaty w Poznaniu w ramach projektu „Edukacja przedszkolna szansą dla dzieci z województwa wielkopolskiego”. Do konkursu przystąpiło ponad 100 przedszkoli m.in. z Poznania, Konina, Pniew, Gniezna, Śremu.

Jurorzy pośród wielu placówek zauważyli i docenili pracę i osiągnięcia Przedszkola nr 3 „Jarzębinka” w Śremie, którego dyrektorem jest pani Jolanta Ratajczak. Na liście laureatów „Jarzębinka” została zapisana na zaszczytnym ósmym miejscu. Jury zwracało uwagę na stwarzanie warunków do wszechstronnego rozwoju dziecka oraz ofertę edukacyjną, a w tych obszarach Przedszkole Nr 3 w Śremie ma się czym pochwalić i może być wzorem do naśladowania dla innych placówek oświatowych.

Jubileusz szkoły i gala Honorowego Obywatela Śremu

Uroczystą wspólną sesją Rady Powiatu i Rady Miejskiej w Śremie rozpoczęły się obchody jubileuszu 150-lecia Gimnazjum i Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremie. 25 września o godz. 16.00 aula liceum wypełniła się licznie przybyłymi gośćmi, wśród których znaleźli się rajcy miejscy i powiatowi, władze samorządowe i członkowie komitetu honorowego okolicznościowego zjazdu szkoły.

Zgodnie z porządkiem obrad sesji pod głosowanie poddano stanowisko obu rad w sprawie 150-lecia powstania Gimnazjum i Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremie. Uprzednio w swoim wystąpieniu dyrektor liceum Piotr Mulkowski przybliżył historię szkoły poprzez przyzmat znamienitych postaci, które ją tworzyły i dla niej pracowały. Kolejnym punktem obrad było wręczenie Aktu Nadania Tytułu „Honorowy Obywatel Śremu” profesorowi Tadeuszowi Malińskiemu, absolwentowi liceum. Burmistrz Śremu przytoczył krótki rys historyczny śremskich dziejów przyznawania tytułu Honorowego Obywatela Śremu.



Z rąk przewodniczącej Rady Miejskiej w Śremie Katarzyny Sarnowskiej, której towarzyszyli Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Mistrz Kapituły Honorowego Obywatela Śremu Jerzy Polanowski, prof. Maliński otrzymał akt nadania, statuetkę wieży wodociągowej, złotą wpinkę i legitymację. Uehonorowany dokonał również pierwszego wpisu do Księgi Honorowych Obywateli Śremu, otwierając w ten sposób nowe dzieje przywilejów i honorowych zaszczytów ustanawianych przez Radę Miejską w Śremie.

Hołd poległym 20 października 1939

Data 20 października to czarna karta w historii naszego miasta. Właśnie tego dnia 69 lat temu rozstrzelani zostali synowie ziemi śremskiej. Uroczystości upamiętniające to wydarzenie rozpoczęły się odczytaniem przez śremskich harcerzy apelu poległych oraz rozpaleniem ogniska. Następnie kompania re-



prezentacyjna 6 Batalionu Dowodzenia ze Śremu oddała salwę honorową. Przedstawiciele władz samorządowych, delegacje szkół i organizacji społecznych złożyli kwiaty. W kościele farnym odbyła się msza św. w intencji poległych, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. prałat Marian Brucki.

Niemal 100 tys. zł dla 5 szkół gminnych

Dnia 22.10.2008 r. Wojewoda Wielkopolski za pośrednictwem Kuratorium Oświaty w Poznaniu ogłosił listę realizatorów programów, które będą wdrażane w ramach rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży w 2008 roku. Gmina Śrem, jako Beneficjent Pośredni programu otrzymała dotację ze środków publicznych dla pięciu podległych placówek oświatowych na łączną kwotę 97.697,00 zł.

Programy dotyczące obszarów działania o charakterze edukacyjnym, wychowawczym i opiekuńczym zostaną przeprowadzone w:

- Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Śremie,
- Szkole Podstawowej nr 6 im. Braci Barских w Śremie,
- Szkole Podstawowej im. Dezyderego Chładowskiego w Bodzyniewie,
- Szkole Podstawowej im. Władysława Reymonta w Krzyżanowie,
- Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zbrudzewie.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Śremie zrealizuje program Kolorowa Akademia - warsztaty artystyczne o charakterze integracyjnym dla uczniów niepełnosprawnych i ich rówieśników wraz z rodzinami.

Szkoła Podstawowa nr 6 w Śremie zrealizuje dwa projekty sportowe: pierwszy to pozalekcyjne zajęcia sportowe z mini tenisa ziemnego; drugi - gry zespołowe.

Szkoła Podstawowa w Bodzyniewie będzie realizować dwa programy: „Sprawne rączki, sprawne głowy oto droga do nauki” oraz „Już od najmłodszych lat poznajemy naszą ojczyznę”.

Szkoła Podstawowa w Krzyżanowie będzie realizowała program pn. „Rozwój twórczy i duchowy to na życie plan gotowy”

„Ręce, nogi, główka - kontra jesienna szarówka” to nazwa programu, w którym będą mogli uczestniczyć uczniowie z **Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zbrudzewie**.

Śrem na Expo Real w Monachium

Targi EXPO REAL uznawane są powszechnie jako najlepsze targi, gromadzące zainteresowanie wokół rynku inwestycji i nieruchomości. Każdego roku do Monachium przybywa ponad 1,5 tys. wystawców z blisko 40 krajów. Z ich ofertą zapoznaje się ponad 20 tys. odwiedzających z 65 krajów świata. Wśród przyjeżdżających do Monachium są właściciele i pośrednicy nieruchomości, miasta i regiony gospodarcze, firmy doradcze, firmy zarządzające nieruchomościami, firmy budowlane, inżynierowie i architekci, fundusze inwestycyjne, banki i fundusze leasingowe, firmy ubezpieczeniowe, kasy budowlane, menedżerowie do spraw doradztwa i zarządzania, informatycy, dziennikarze.

Targi są doskonałą bazą poznawczą dla realizacji projektów międzynarodowych i zawierania kontaktów biznesowych. Bogaty program towarzyszący targom EXPO REAL oferuje liczne konferencje, przegląd aktualnych trendów i innowacji na rynku nieruchomości.



Dariusz Władysław Żabiński

Gest antropomorficzny jako znak sztuki prahistorycznej czyli prefiguracje archaiczne i wenus lodowa oraz inne utwory z okresu permanentnego horroru.



„Jedyną podróż, którą cenię najbardziej i wciąż jestem na jej szlaku
to podróż w głąb siebie”

Dariusz Żabiński

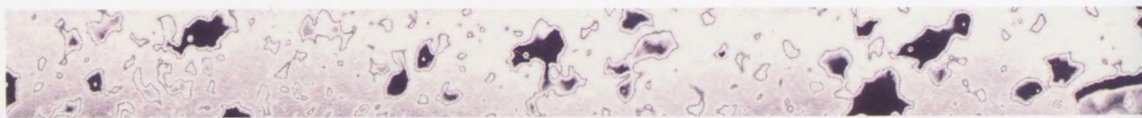
Znamy Darka jako znakomitego „rejestratora natury” oczywiście przefiltrowanej przez jego subtelą wrażliwość. Prezentowane prace - wynik skomplikowanych zabiegów technicznych, gdzie aparat fotograficzny został zupełnie wyeliminowany zaskakują nas swą ascetyczną formą i stonowanym kolorytem.

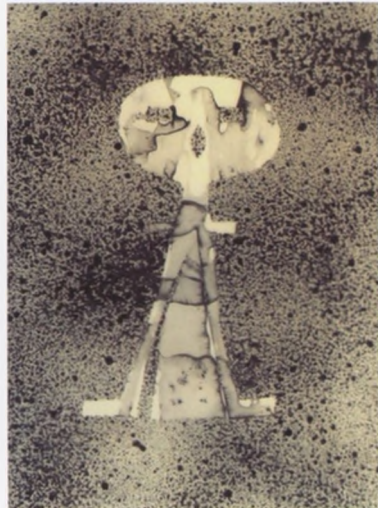
Wydaje się, że artysta w tych pracach zaczyna podróż w głąb siebie, bez kokieterii i nadzwyczaj szczerze. Aby tego dokonać wraca do źródła jaką była i jest nadal magiczna siła sztuki prahistorycznej. Zabieg to zaiste ryzykowny, ale w przypadku Darka dający intrygujący efekt pokazujący i odkrywający pewien dualizm, który tkwi w każdym z nas, ponieważ my wszyscy w jakiś sposób jesteśmy magiczni, czasami to ukrywając a niekiedy się wstydząc, wpłatani w świat konwensu czy obowiązujących praw. Właśnie tutaj tkwi siła prezentowanych prac, które ukrytą w nas magią usiłują powołać do życia pokazując, że człowieczeństwo ma niezwykle odległe korzenie, które tkwią w każdym z nas czy to sobie uświadamiamy czy nie.

Jerzy JURGA

Muzeum Śremskie 2008







Dariusz Władysław Żabiński.

Rocznik 1953.

Śremianin od urodzenia.

Fotograf, poeta, aforysta, prozaik, po prostu artysta. Laureat wielu nagród i wyróżnień w kraju i za granicą. Publikacje jego prac spotkać można głównie w Niemczech, Anglii oraz w Polsce. Wystawia swoje fotografie w Anglii, Czechach, Niemczech, Austrii i na Węgrzech oraz w Polsce.

Obecne prace nawiązują swym charakterem do prahistorycznych rytów i naskalnych rysunków z wielu jaskiń Europy, Afryki i Azji. Nie są to fotografie a utwory plastyczne, które w tym tylko przypominają fotografię iż są wykonane na papierze fotograficznym. Obrazki te powstały już w 2003 roku i przeleżały aż do chwili, w której autor znalazł życzliwych jego sztuce ludzi, którzy pomogli mu zrealizować tę nową ekspozycję, za co autor serdecznie dziękuje wszystkim tym osobom i firmom.



Autor serdecznie dziękuje za pomoc w realizacji wystawy
następującym osobom i firmom:

Andrzej Zawadzki - MARCOPOL - DEVELOPMENT

Andrzej Chrabąszcz - Foto Studio

Damian Jabłoński

Sylvia i Krzysztof Woźniakowie

Włodzimierz Szerement

Zbigniew Staszczuk - Kancelaria Adwokacka



AUTO START - ul. A. Mickiewicza

GREEN BIKE - Sklep rowerowy ul. Zielona

INTERMEDIA

LEBARTO

MERIT

MOTO WEISS - ul. 1 Maja

ŚWIAT ROWERU - Sklep rowerowy ul. Poznańska

Z ofertą inwestycyjną Śremu na targi udał się Adam Lewandowski Burmistrz Śremu i Dorota Gandecka Koordynator Zespołu Obsługi Inwestorów, Promocji i Informacji. Udział gminy Śrem w targach jest niepowtarzalną okazją do zaprezentowania terenów pod inwestycje, które znajdują zainteresowanie obok prezentowanych przez Urząd Miasta Poznania, Starostwo Poznańskie i Wielkopolski Urząd Marszałkowski.

Region śremski na targach turystycznych

W dniach od 16 do 18 października br. w Poznaniu odbyły się Międzynarodowe Targi Turystycz-



ne Tour Salon 2008. Podczas targów można było zapoznać się z ofertą wszystkich regionów Polski, jak i krajów z całego świata. Na stoisku regionu wielkopolskiego obecna była również Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego, która obok m.in. Kalisza, Leszna i Gostynia prezentowała oferty atrakcyjnego spędzania wolnego czasu na terenie gminy Śrem i całego powiatu. Odwiedzających stoisko wielkopolskie zachęcano do zwiedzenia malowniczych terenów całego regionu śremskiego oraz skorzystania z oferowanych atrakcji m.in. akwenów wodnych, rzeki Warty, oferty sportowo-rekreacyjnej czy obejrzenia interesujących zabytków.

Sztywny Pal Azji zagrał na śremskim rynku

W piątek 3 października odbył się koncert z cyklu „Burmistrz zaprasza”. Na śremskim rynku wystąpiła legendarna formacja SZTYWNY PAL AZJI. Grupa promowała najnowszy krążek „Miłość jak dynamit” wydany w lutym 2008 roku. Nie zabrakło oczywiście kultowych utworów zespołu takich jak „Wieża radości, wieża samotności” czy „Łoże w kolorze czerwonym”, które wzbudziły ogromny aplauz publiczności. Organizatorami koncertu byli Śremski Ośrodek Kultury oraz Urząd Miejski w Śremie.





UCHWAŁA NR 237/XXVIII/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 2 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Śrem

Na podstawie art. 90f ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W § 7 uchwały Nr 268/XXXVI/05 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 marca 2005 r. w sprawie regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Śrem (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2005 r. Nr 67, poz. 2020, Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2006 r. Nr 167, poz. 3890) dodaje się ust. 6 i 7 w brzmieniu:

„6. Niewykorzystane w danym roku budżetowym środki przeznaczone na pomoc materialną o charakterze socjalnym, można przeznaczyć do końca grudnia na zwiększenie wolumenu pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym, w szczególności z przeznaczeniem na zakup podręczników, książek, atlasów, encyklopedii, słowników i innych pomocy naukowych.

7. Pomoc, o której mowa w ust. 6 przyznawana jest w pierwszej kolejności uczniom zakwalifikowanym do I grupy dochodowej, w trybie zmiany decyzji o przyznaniu stypendium szkolnego na podstawie art. 155 Kodeksu postępowania administracyjnego.”

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 239/ XXVIII/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 2 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008

Na podstawie art. 420 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2006 r. Nr 129, poz. 902 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W pkt II załącznika do uchwały nr 159/XIX/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 grudnia 2007 r. w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008, zmienionym uchwałą nr 178/XXII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 marca 2008 r. oraz uchwałą nr 228/XXVI/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 sierpnia 2008 r., wprowadza się następujące zmiany:

a) w ust.4 kwotę 1 480 000,00 zastępuje się kwotą 1 330 000,00 zł,

b) w ust.5 kwotę 218 000,00 zastępuje się kwotą 368 000,00 zł,

c) w ust.5 dodaje się pkt 4 w brzmieniu:

„4) dotacja na rekultywację Jeziora Grzymisławskiego.”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 240/XXVIII/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 2 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 241/XXVIII/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 2 października 2008 r.

w sprawie upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie

Na podstawie art. 18 ust. 1 w zw. z art. 39 ust. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

Upoważnia się Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej jako organ właściwy dłużnika na podstawie ustawy z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz. U. Nr 192, poz. 1378, Dz. U. z 2008 r. Nr 134, poz. 850).

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 243/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008

Na podstawie art. 420 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2006 r. Nr 129, poz. 902 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

W załączniku do uchwały nr 159/XIX/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 grudnia 2007 r. w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008, zmienionym uchwałą nr 178/XXII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 marca 2008 r., uchwałą nr 228/XXVI/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 sierpnia 2008 r. oraz uchwałą nr 239/XXVIII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 października 2008 r., wprowadza się następujące zmiany:

2) w pkt II :

a) w ust.3 kwotę 229 934,00 zastępuje się kwotą 214 934,00 zł,

b) w ust.3 skreśla się pkt 8,

c) w ust.5 kwotę 368 000,00 zastępuje się kwotą 383 000,00 zł,

d) w ust.5 dodaje się pkt 5 w brzmieniu:

„4) dotacja na wykonanie nowej strony internetowej PGKiM.”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA Nr 244/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

w sprawie ustanowienia pomnika przyrody

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 1 i art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 44 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 92, poz. 880 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

1. Ustanawia się pomnikiem przyrody drzewo gatunku lipa drobnolistna, o obwodzie pnia 210 cm, wysokości ok. 18 m, rosnące

w miejscowości Psarskie na działce nr 486, obręb Psarskie.

2. Drzewo podlega ochronie w celu zachowania szczególnej wartości przyrodniczej i krajobrazowej.

§ 2

W stosunku do pomnika przyrody ustanowionego w § 1 zakazuje się:

1) niszczenia, uszkodzenia lub przekształcania obiektu;

2) wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwsztorowym lub przeciwpowodziowym albo budową, odbudową, utrzymywaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych;

3) uszkodzenia i zanieczyszczania gleby;

4) umieszczania tablic reklamowych.

§ 3

Nadzór na pomniku przyrody sprawuje właściciel nieruchomości.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 246/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie zwolnienia z opłaty od zgłoszenia o dokonanie wpisu i zmiany wpisu do ewidencji działalności gospodarczej

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 7a ust. 3 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 101, poz. 1178 z późn. zm.) w związku z art. 66 pkt 2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. Przepisy wprowadzające ustawę o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 173, poz. 1808 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 269/XXXVI/05 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 marca 2005 r. w sprawie zwolnienia z opłaty od zgłoszenia o dokonaniu wpisu i zmiany wpisu do ewidencji działalności gospodarczej (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2005 r. Nr 67, poz. 2021) wprowadza się następującą zmianę:

dodaje się § 3 w brzmieniu:

„§ 3. wprowadza się zwolnienie od opłaty za zmianę wpisu do ewidencji działalności gospodarczej wynikającej z obowiązku dokonania zmiany wpisu z powodu wprowadzenia nowej klasyfikacji PKD 2007.

Zwolnienie dotyczy wyłącznie dostosowania klasyfikacji PKD 2007 zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 2007 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) (Dz. U. Nr 251, poz. 1885).”.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 247/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie Statutu gminy Śrem

Na podstawie art. 169 ust. 4 ustawy z dnia 2 kwietnia 1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.) i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.), Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

(Treść Statutu ze zmianami do wglądu w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 2

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 248/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 249/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

w sprawie podatku od nieruchomości

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8, art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 5 ust. 1, 3 i 4 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 121, poz. 844 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

1. Traci moc uchwała Nr 121/XV/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 września 2007 r. w sprawie podatku od nieruchomości (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 169, poz. 3697).

2. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 2009 r.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA Nr 250/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

w sprawie podatku od środków transportowych

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8, art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 121, poz. 844 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

1. Traci moc uchwała Nr 145/XVII/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 listopada 2007 r. w sprawie podatku od środków transportowych (Dz. Urz. Woj. Wielk. z dnia 17 grudnia 2007 r. Nr 203, poz. 4715).

2. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 2009 r.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 251/XXIX/08

RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 października 2008 r.

w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta dla celu obliczania podatku rolnego

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8, art. 40 ust. 1, art. 41 ust. 1 i art. 42 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. z 2006 r. Nr 136, poz. 969 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

Obniża się cenę skupu żyta, przyjmowaną jako podstawa obliczania podatku rolnego na 2009 rok na obszarze gminy Śrem do kwoty 51,00 za 1 q.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 2009 r.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

Tajne nauczanie w Śremie w latach okupacji hitlerowskiej

Kiedy z perspektywy kilkudziesięciu lat patrzymy na życie i działalność ludzi, którzy brali udział w rozwoju konspiracyjnej edukacji, nie możemy oprzeć się uczuciom podziwu i uznania dla ich odwagi, patriotycznej postawy i poświęcenia. A przecież byli to często ludzie zupełnie przeciętni, zwykli, którzy pracowali i efekty ich działalności stanowią trwały element dorobku naszej kultury. Nauczyciele, jak zresztą wielu innych Polaków, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w różnych formach ruchu oporu przeżywali uczucie strachu, mieli okresy wahań i załamień – jak wskazuje lektura pamiętników – nosili się z zamiarem przerwania swej igraszki z ogniem, a jednak nie popadali w skrajny pesymizm i wytrwali do końca. Nawet, gdy powędrowali za swą wytrwałość do więzienia lub obozów koncentracyjnych, podejmowali tam za kratami również swoją uporczywą działalność. W rozwoju tajnego nauczania starali

się nauczyciele dopomóc młodzieży w zrozumieniu prawdy, że cała kultura polska, którą za wszelką cenę oku-

pant starał się zniszczyć, była rezultatem pracy, trudu, powodzeń, klęsk, odkryć i błędów, radości oraz smutków wielu wieków historii narodu polskiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej działała zwłaszcza na terenie Generalnej Guberni, powstała w październiku 1939 r. w Warszawie Tajna Organizacja Nauczycielska Związku Nauczycielstwa Polskiego – TON. Celem tej organizacji było prowadzenie tajnej pracy oświatowej na poziomie zlikwidowanych przez okupantów szkół średnich ogólnokształcących a także w zakresie IV-VII klasy szkoły elementarnej. W poznańskim, które zostało włączone do Rzeszy nie działał TON.

Na naszym terenie nauczyciele spontanicznie podejmowali tajne nauczanie. Do najbardziej czynnych nauczycieli tajnego nauczania



Dom przy ul. Ogrodowej w którym odbywało się tajne nauczanie

w Śremie należeli między innymi: Z. Stypczyńska, E. Szaroleta, E. Starkowa, Z. Lubińska, M. Zielińska i Maria Skarbek, którzy uczyli 52 uczniów. Pani Skarbkowa miała 24 uczniów.

Pozwólcie Szanowni Państwo, że przedstawię teraz działalność okupacyjną tej ostatniej nauczycielki, a to dlatego, że od roku 1942 byłam jej uczniem i jestem zobowiązany wręcz przybliżyć jej patriotyczną działalność.

Maria Stępianka Skarbek urodziła się 10 lipca 1907 roku w Śremie. Posiadała pseudonim okupacyjny „Szarołka”. Ukończyła Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. Marii Konopnickiej w Poznaniu. Pracę w zawodzie nauczycielskim podjęła w 1928 roku w Solcu Kujawskim. Od 1932-1939 r. pracowała w szkole w Czersku pow. Chojnice. W latach 1939-1945 prowadziła tajne nauczanie w Śremie. W roku 1945 otrzymała przydział pracy razem z mężem Mieczysławem do szkoły podstawowej w Ostrowiecznie pow. Śrem. 8 grudnia 1939 r. opuściła swoją szkołę w Czersku, w którym przeżyła, jak wspomina w pamiętniku pisany w roku 1958, „najgłębsze tajemnice życia osobistego, społecznego i politycznego, w którym jej miłość ojczyzny wzniosła się na nieboszczyty – oczywiście wykonując zawód nauczycielski”. Mieszkała w Śremie u swoich rodziców – matki Jadwigi z Galewskich i ojca Walentego Stępy z Dąbrowy, przy ul. Ogrodowej 7 (obecnie 9) w domu piętrowym wewnętrznym, gdyż jeszcze jeden stał od ulicy Ogrodowej z przybudówką boczną, mając po przeciwnej stronie chlewy a trzeci dom stał naprzeciw na ulicy nad Wartą, która prowadziła do młyna p. Szczepskiego. W tym kompleksie budynków zamieszkiwało 13 lokatorów. Pani Skarbkowa zawsze była członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyznawanych odznaczeń od władz ludowych nigdy nie odbierała. Pani Skarbkowa zmarła 7 lutego 1992 roku i pochowana została na cmentarzu w Dolsku.

Teraz zacytuję jej własnoręcznie spisane wspomnienia z dnia 18 lipca 1963 roku. „Zimą 1939/40 Magda Jakubczakówna nauczycielka, mówi do mnie: chciałybyś udzielać lekcji w zakresie III klasy? Dobrze, odpowiadam. Już na drugi dzień wchodzi do nas 9-letni chłopak, czarnowłósy o wyrazistych oczach, ładnie ubrany o imieniu Stefan. Chcesz się uczyć? – mówię. Tatuś kazał – odpowiada. Po paru dniach zaprasza mnie do siebie nie znana mi rodzina Musiałów. Miła pani stawia mi propozycję, abym w ich domu uczyła ich synów: Alka, Lucka, Bartka – zdaje się, że uczyłam ich czworo. Za jakiś czas przysyła mi zamężna córka ob. Nowaka dwie dziewczynki na poziomie II i IV klasy. W tym samym czasie koleżanka mej siostry pani Golimowska przysłała mi na lekcje śliczną Urszulę IV kl. i ładniutkie Basię i Marylę II kl.

Wnuczki pana Nowaka przyprowadziły kilkunastoletniego chłopca z Kawcza. Jego ojciec dał mi powózkę w maju 1944 na chrzest Zdźzicha i półrocznej Basii. Jechaliśmy do Kórnik. Alek i Lucek Musiałowie przyprowadzili Urbana Nowakowskiego – ta trójka miała 14-16 lat, pracowali w centrali nasiennej. Urban przyprowadził prześliczną siostrę, miała 9 lat. Na lekcji patrzyłam na nią z zachwytem: ciemny włos w warkoczach, czarne rzęsy, maleńki nosek, w uśmiechu dwa rzędy białutkich zębów. W zimie nosiła mufkę i czapkę – wyglądała jak fredrowska panienka. Urszula Golimowska przyszła raz w towarzystwie zgrabnego chłopca, 11-letniego Jurka Maciejewskiego. Jurek przyprowadził dwóch 7-letnich Józków i śliczną kuzyneczkę 10-letnią Kachlicką. Jak dostał się do mnie Jasiu Jankowiak (8 lat) nie pamiętam, dziś nauczyciel w powiecie Śrem, a przyprowadził po roku kolegę Zelbę. Pani Mieloszyńska: uczyłam jej 9-letniego synka i 11-letnią córeczkę. Do niej zabierałam 2-letniego synka. Po agresji na ZSRR wszyscy moi uczniowie za wyjątkiem dwojga Mieloszyńskich, przychodzili na lekcje do mojego domu. Uczyłam w czterech kompletach: I kl., II i III, IV i V, VI i VII, tygodniowo 4 dni, w godzinach 14⁰⁰-15⁰⁰, 18⁰⁰-19⁰⁰. Cieszyłam się, że mam kompletną siedmioklasową szkołę – przywiązywałam się do moich uczniów, a ze starszymi prowadziłam często długie wieczorne rozmowy.”

W końcowej części pamiętnika pani Skarbkowa pisze: „zastanawiające, że przez cały okres okupacji nie miałam żadnego wpadunku z tajnym nauczaniem. A przecież miały miejsce aresztowania i wywózki do obozów”.

Pani Skarbkowa nie potrafiła nie uczyć i dalej wspomina: „Miałam to uczucie, że to jest jedyna nić łącząca mnie z walczącą Polską. Nauczanie było takie naturalne, pełne spokoju, nigdy mowy między nami nie było o tym, że jest ono zakazane lub co by groziło rodzicom lub im samym. I tak dotrwało do końca. Alek, Lucek i Urban uczyli się jeszcze w przeddzień wejścia wojsk radzieckich do Śremu”.

Po wyzwoleniu nauczyciele Szkoły Podstawowej Powiatowej Męskiej Nr 1 zakwalifikowali mnie najpierw do czwartej klasy, a po kilku tygodniach przeniesiono mnie do klasy piątej.

Biorąc udział w lekcjach tajnego nauczania u pani Skarbowej nie straciłam żadnego roku, a szkołę podstawową ukończyłam w okresie dwóch i pół roku, zgodnie z programem nauczania w przewidzianym terminie.

Jan JANKOWIAK
foto archiwum

BŁOCISZEWÓ - ERY MINIONEJ

**600 lat istnienia Parafii
pod wezwaniem św. Michała Archaniola w Błociszewie 1408-2008 Cz. II**

Z życia religijnego parafii

W 1929 roku parafię Błociszewo wizytował Metropolita Poznański Biskup Walenty Dymek. Przyjęcie księdza biskupa było bardzo uroczyste. Ks. metropolita przyjechał pociągiem do stacji Grabianowo, gdzie oczekiwał na niego dworski powóz zaprzężony w czwórkę koni. Na koźle w liberiach siedzieli: stangret oraz kamerdynier. Przejazd do Błociszewa poprzedzała – około 5 km dworska banderia konna – 40 udekorowanych jeźdźców oraz kilkudziesięciuosobowa banderia rowerowa organizowana przez parafian. Powitania ks. biskupa dokonał jako pierwszy proboszcz ks. Troska, a następnie właściciel majątku Daniel Kęszycki. W uroczystej procesji ks. biskup wprowadzony był do kościoła w asyście księży proboszczów z okolicznych parafii z księdzem prałatem Taczakim ze Śremu, ks. dziekanem Cichockim z Dalewa, ks. Kilińskim z Brodnicy i ks. Figererem z Rąbina. W drugim dniu wizyty ks. biskup składał prywatną wizytę w pałacu. Jest to tylko jeden z przykładów współistnienia dworu i parafii.

Niewiele zachowało się informacji o wyglądzie pierwszego kościoła. Był to kościół drewniany, orientowany prezbiterium na wschód, z kaplicami grobowymi Błociszewskich herbu Ostoja oraz właścicieli sąsiedniej majątności – Krzyżanowskich herbu Świnka. Stał w miejscu obecnego kościoła. Można przypuszczać, że prezbiterium, nawa i boczne kaplice tworzyły równoramienny krzyż, nawiązując do romańskich nawy i transeptu. Błociszewscy władali majątnością co najmniej 400 lat.

Drewniany kościół konstrukcji szkieletowej z I połowy XVII wieku został zastąpiony, również drewnianym i na tym samym miejscu, postawionym przed 1736 rokiem. Jest to w zasadzie bryła obecnego ko-

ścioła. Drewniany o podobnej konstrukcji, ściany wewnętrzne i zewnętrzne były oszalowane deskami. Powstał na planie prostokąta o wymiarach 26×11 metrów o jednakowej szerokości dla nawy i prezbiterium oraz wspólnej wysokości stropu. Dach trzypadowy był kryty strzechą, od wschodu do kościoła przylegała kwadratowa 5×5 zakrystia, od zachodu wieża o wymiarach 5,5×5,5 m.

Kościół ten remontowano w 1848 roku, kiedy naprawiono również ogrodzenie kościoła. Kolejny remont przypała na lata 1868-1869.

Należy tutaj zaznaczyć, że w tym czasie pojawia się w dokumentach związanych z działalnością organów świeckich parafii osoba Florentyny i jej męża Jana Nepomucena Kęszyckich, zwanych odtąd patronami kościoła.

Kolejnego remontu kościoła parafialnego w Błociszewie, a raczej jego rozbudowy dokonano w latach 1905-1906, również za czasów władania Florentyny i Jana Nepomucena. Dotychczasowa zakrystia została przebudowana i powiększona na niższe od nawy prezbiterium na wielobocznym planie, nowa zakrystia została dobudowana od strony północnej nowego prezbiterium. Usunięte zostało odeskowanie wewnętrznych ścian kościoła i zastąpione siatką tynkarską oraz matami trzcinowymi a następnie otynkowane. Na wschodnim krańcu kalenicy, u zbiegu płaszczyzn spadowych łupkowego pokrycia dachu zbudowano kwadratową wieżyczkę na sygnaturkę. Nadwieszony na filarach chór został powiększony przez wyrzucenie jego części środkowej ku prezbiterium. Wszystkie okna w kościele zostały wymienione, a w prezbiterium powstały witraże: lewy przedstawia św. Jana Nepomucena, a pod nim herb Nałęcz rodu Kęszyckich, środkowy - to

św. Florian i pod nim herb Dryja rodu Chłapowskich, natomiast witraż prawy wyobraża św. Wojciecha, pod nim tablica głosi daty powstania parafii oraz ostatniego remontu kościoła (1409-1906).

Dwa pierwsze witraże to dar patronów Błociszewa Florentyny i J. Nepomucena Kęszyckich, trzeci fundowany przez Wojciecha Deutscha, kamerdynera ich domu. Rysunek witraży w bocznych oknach pozoruje istnienie środkowych filarków – maswerków, charakterystycznych dla gotyku. Wszystkie witraże wykonała firma z Żytawy.

Ołtarz główny i dwa boczne pochodzą z 2 połowy XVII wieku. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem jest późnobarokowy. Uprzednio istniała możliwość przesłonięcia go malowanym na lipowej desce obrazem św. Michała Archanioła – patrona parafii. Po remoncie obraz zza ołtarza przeniesiony został nad drzwi wejściowe do zakrystii.

Z ołtarzy bocznych – w prawym znajduje się późnobarokowy obraz św. Maryi z rodzicami obok stoi figura św. Jana Chrzciela, w prawej ręce trzyma wysoki krzyż, natomiast w lewej baranka. Przy ołtarzu z lewej strony znajduje się krucyfiks z drugiej połowy XVII wieku. Opodal ołtarza umieszczona jest statua św. Rity, ofiarowana w 1978 roku przez Marię z Meysztowiczów Pruszyńską, żonę Ksawerego Pruszyńskiego. Figura wykonana jest w drewnie, polichromowana, przedstawiająca świętą Ritę w postawie stojącej i oburącz trzymającą wyższy od niej krzyż z pasją Chrystusa. Figura stoi na cokole z ornamentem.

Twórcą rzeźby jest poznański rzeźbiarz Artur Nowak. Jest to patronka od spraw trudnych i beznadziejnych. Maria Pruszyńska znalazła się kiedyś w bardzo trudnej sytuacji życiowej, ślubowała wówczas, że jeśli ujdzie z życiem, ufunduje figurę św. Rity. Od kilku lat 22 maja przychodzi pielgrzymka ze Śremu z proboszczem na czele, aby uczcić i ofiarować swoje prośby do św. Rity. W 1978 roku figurę do kościoła przywiózł Wojciech Kęszycki, syn Daniela Kęszyckiego.



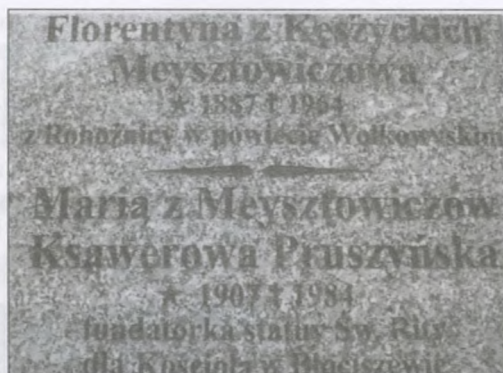
Rodzina Błociszewskich – obchody 600-lecia parafii 14 września 2008 r.

W czasie gruntownego remontu w 1868 roku kościół wzbogacił się o nowe organy. Ten cenny instrument często zawodził, gdyż w latach 1880 oraz w 1901 na koszt patronki kościoła były naprawiane.

Fundatorem kolejnych organów, na krótko przed swoją śmiercią był młynarz z Błociszewa – Jan Stawicki. Ich kolejny remont przypadł na rok 1948. Obecne organy są inwestycją noszącą datę 19 września 1971 roku. Zegar w zachodniej wieży kościelnej pochodzi z roku 1847 i został wykonany w pracowni zegarmistrza Metke z Poznania.

W czasie kolejnego remontu kościoła w 1939 roku wykonano polichromię stropu nawy. Jest ona dziełem artysty Wacława Taranczewskiego z Poznania i przedstawia św. Michała Archaniola Patrona Parafii. W czasie malowania twarzy św. Michała Archaniola artyście pozowała 18-letnia panna Józefa Kęszycka, prawnuczka Jana i Florentyny, a córka Daniela Kęszyckiego. W czasie okupacji hitlerowskiej, a dokładnie od 1 lipca 1940 roku do 23 stycznia 1945 roku, a więc do dnia wyzwolenia Błociszewa, kościół był zamknięty.

Po II wojnie światowej Kęszyccy już do Błociszewa nie powrócili. Błociszewo, po blisko dwóch wiekach władania rodu Kęszyckich, stało się własnością Skarbu Państwa. Majątek został częściowo objęty parcelacją



Tablica na grobowcu.

gruntów-pozostałość przejęła Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. W latach siedemdziesiątych gestorem pałacu i parku został Poznański Ośrodek Reumatologiczny Oddział w Śremie, który postanowił zorganizować w Błociszewie swój Oddział Sanatoryjny.

W okresie powojennym również dokonywano zmian w kościele i jego obrębie. Wymiana ławek w kościele, nowy ołtarz soborowy, od-

nowa ścian wewnętrznych – malowanie. W 2000 roku odnowa plafonu, na którym znajduje się obraz patrona parafii św. Michała Archaniola. Założono pozbruk wokół kościoła i na cmentarzu. Odnowiono ogrodzenie wokół cmentarza.

*Elżbieta JANKOWSKA
foto archiwum*



Rodzina Kęszyckich zgromadziła się licznie z okazji 600-lecia parafii.

DZIAŁO SIĘ W ŚREMIE DNIA...

czyli rzecz o konserwacji ksiąg i dokumentów ze zbiorów Muzeum Śremskiego w Śremie

Działo się w... Gostyniu

„Działo się w Śremie dnia...” tak często rozpoczynają się wpisy w starych księgach protokołów i sprawozdań cechów rzemiosł i towarzystw śremskich z XVIII i XIX wieku. Jednak mój tekst powinien raczej rozpocząć od słów „działo się w Gostyniu w roku 2008”. Tam bowiem mieści się niewielka pracownia konserwatorska Katarzyny Wawrzyniak-Lukaszewicz, której powierzyliśmy aż 45 spośród 52 najstarszych ksiąg i dokumentów ze zbiorów Muzeum Śremskiego. Zostały one przeznaczone do konserwacji w ramach programu MKiDN „Dziedzictwo Kulturowe” priorytet II- „Rozwój instytucji muzealnych” (pisaliśmy o tym w nr 9/10 GŚ).

Zajrzałam do jej królestwa, aby podejrzeć, jak sprawia, że stare księgi odzyskują swą dawną świetność.

Gumka i skalpelem

Praca konserwatora to w większości żmudna wielogodzinna walka z kurzem i nagromadzonymi przez wieki zabrudzeniami. Jest to bowiem pierwszy, obok dezynfekcji, krok jaki należy wykonać ku przywróceniu starym papierom dawno minionej młodości.

Orężem w tej walce są gumki- jak się okazuje konserwator zna ich wiele rodzajów: są więc gumki w proszku, gumki przypominające gąbki, a nawet gum-



Konserwator (po prawej) i autorka tekstu podczas ostatnich ustaleń dotyczących konserwacji ksiąg



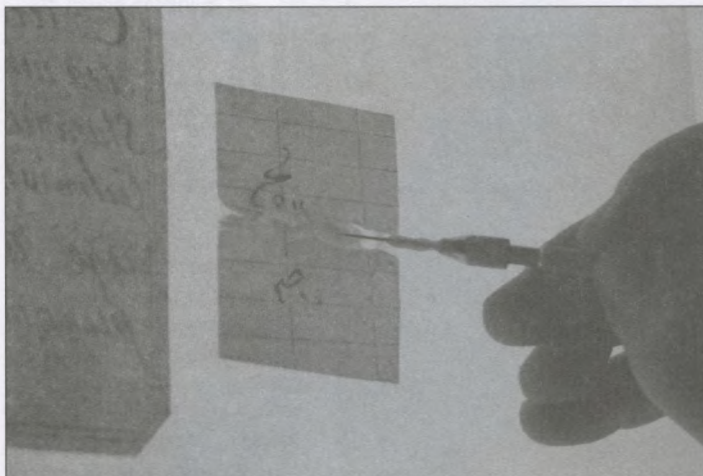
Uzupełnianie masą papierową to dla konserwatora wiele godzin pracy przy podświetlonym stole

ki elektryczne. Czasami, gdy zabrudzenia są bardzo duże, trzeba sięgnąć po cięższą broń, jaką jest skalpel. -Trzeba usunąć jak najwięcej brudu przed zastosowaniem jakichkolwiek zabiegów wodnych, gdyż zamoczenie papieru utrwala kurz- wyjaśnia konserwator.

Wytrawny nos konserwatora

Papier, szczególnie ten nie najwyższej jakości, na skutek upływu czasu ulega zakwaszeniu- kruszy się i ciemnieje. - Obecnie zakwaszenie papieru postępuje szybciej ze względu na zanieczyszczenie środowiska- wyjaśnia pani konserwator. Szybkość, z jaką postępuje zakwaszenie papieru zależy od wielu czynników, takich jak między innymi materiał włóknisty, z którego się składa (im więcej celulozy tym lepiej), klej, jaki zastosowano do zaklejenia arkuszy, a nawet materiał pisarski, którego użyto. - Istnieje, stosowany przez wieki, niebezpieczny atrament żelazowo-gallusowy z wyciągu z dębu, który potrafi wręcz „wygryźć” dziury w dokumencie. Na szczęście w śremskich księgach był on stosowany rzadko.

Kwasowość papieru można zbadać w różny sposób, między innymi specjalnym „pisakiem”, jednak wytrawny nos konserwatora rozpozna „kwas” bez pudła. -Ale tego, jaka kwasowość jest wysoka, już nie wyczuję- śmieje



Masę papierową nanosi się igłą zawsze na odwrociu karty

się pani Katarzyna. – *Prawidłowa wartość to $pH \geq 7$, książki śremskie miały około $pH = 4.5$. Mimo tego niskiego pH , ze względu na dobre traktowanie ksiąg, ich stan nie był bardzo zły- dodaje.*

SPA?

Najlepszy efekt, jeśli chodzi o odkwaszenie papieru, dają... kąpiele wodne. A im cieplejsza woda tym lepszy efekt. Wiadomo- sanus per aquam. Fachowo, jak wyjaśnia konserwator, wygląda to mniej więcej tak: - Włókno celulozy, jeśli sięgnąć do budowy cząsteczkowej, jest bardzo długim łańcuchem węgla z różnymi „odnogami” w postaci grup wodorowych, wodorotlenowych itd. I pierwszy etap destrukcji tych włókien polega na odłączaniu się tych grup. Dzięki kontaktowi z wodą, czyli H_2O grupy te dołączają się i celuloza się strukturalnie regeneruje.

Konserwator jak saper i „płynący Wawrzyniak”

Przed zastosowaniem wody trzeba jednak dokładnie zbadać jak bardzo poszczególne materiały pisarskie są na nią wrażliwe.

I tutaj pojawia się problem, bowiem z tak specyficznymi materiałami jak księgi sprawozdań i protokołów konserwator musi się obchodzić delikatnie jak z bombą, a pośród mnogości najprzeróżniejszych rodzajów atramentu, ołówka kopiowego i tuszu poruszać jak po

polu minowym. Nie można przecież dopuścić, aby „spłynął” choćby jeden cenny autograf ks. Piotra Wawrzyniaka, spośród wielu złożonych pod protokołami Towarzystwa Przemysłowego w Śremie!

Spośród wszystkich ksiąg udało się wybrać tylko kilka, które można było poddać zabiegom wodnym. W przypadku pozostałych groziło to np. zalaniem całej księgi falą błękitnego atramentu. I co teraz?

Księgi w klinice i „Imię róży”

Nasze księgi i dokumenty miały sporo szczęścia, ponieważ doczekały się konserwacji w momencie, kiedy w Krakowie od kilku lat działa specjalistyczna Klinika Papieru Biblioteki Jagiellońskiej, stworzona w ramach realizacji Programu Rządowego „Kwaśny Papier”. To tam właśnie grono specjalistów- między innymi chemików i konserwatorów- zajęło się nimi kompleksowo i troskliwie niczym w szpitalu w Leśnej Górze i postawiło diagnozę.

Wybrane przez konserwator Wawrzyniak- Łukaszewicz najtrudniejsze karty zostały skrupulatnie zbadane i wybrano najwłaściwszy dla ksiąg sposób odkwaszenia. Zdecydowano się na metodę Bookkeeper.

- Czynnikiem odkwaszającym jest tutaj tlenek magnezu w rozpuszczalniku organicznym o nazwie perfluoroheptan. Reaguje on z kwasami w papierze i neutralizuje je.- wyjaśnia konserwator.- Daje nie tylko znakomite efekty, ale i zabezpiecza przed ponownym zakwasze-



Osuszanie dokumentu pomiędzy bibułkami...

nien na kilkadziesiąt, może nawet 100 lat.

Po odkwaszeniu meto-
dą Bookkeeper księgi są w
dotyku jakby pokryte war-
stwą pudru. To właśnie tle-
nek magnezu. Korzystając
z księgi nie podzielimy co
prawda losów otrułego bo-
hatera z książki Umberto
Eco, ale... – W kontakcie z
palcami może wytworzyć się
wodorotlenek magnezu, któ-
ry jest silną zasadą i może
dojść do poparzenia- ostrze-
ga pani Katarzyna. - Ko-
nieczne jest przeglądanie
ksiąg w rękawiczkach.

Papier prosto spod igły

Po powrocie do gostyń-
skiej pracowni następuje
kolejny czasochłonny
etap prac konserwator-
skich- podklejanie przedarć,
wzmacnianie grzbietów,
uzupełnianie kart wydar-
tych niegdyś z oszczędno-
ści na notatki, wzmacnianie metylocelulozą (która jest
przezroczystym klejem) i cieniutką bibulką japońską,
uzupełnianie ubytków masą papierową. Ten ostatni za-
bieg oznacza dla konserwatora wiele godzin pracy przy
podświetlanym stole. Masę papierową na specjalnej igle
nanosi się bowiem włókienko po włókienku, osusza bi-
bulką, wyrównuje, prasuje...

Skąd się bierze masa papierowa? - Można użyć go-
towej lub sporządzić ją samodzielnie ze skrzętnie zbie-
ranych skrawków starego papieru- wyjaśnia konser-
wator.

Kolor uzupełnienia dostosowuje się do najjaśniejs-
szego miejsca na karcie. Na pierwszy rzut oka nic nie
powinno razić, a jednak wszystkie miejsca uzupełnione
muszą być rozpoznawalne. W muzealnej konserwacji
względę estetyczne są na drugim miejscu.

Jeszcze tylko ułożenie ksiąg w bloki i znów w drogę.
Tym razem do Wrocławia, gdzie swoją pracownię ma in-
troligator, z którym Katarzyna Wawrzyniak- Łukaszewicz
od lat współpracuje.



... i prasowanie w prasie ręcznej

Olejek pomarań- czowy

Po powrocie z pracow-
ni introligatorskiej księgi
znów trafiają w troskliwe
ręce pani Katarzyny. Teraz
rozpoczyna się „zabawa z
oprawami”.

Tylko niektóre księgi
otrzymały nowe oprawy, w
większości starano się ra-
tować te historyczne, lub
też zgodnie z zasadą kom-
promisu wykonano nowe
oprawy z zachowaniem
elementów starych. Teraz
należy je „dopieścić”- pod-
kleić osłabione miejsca,
wykonać retusz i na koniec
nałożyć warstwę wosku.-
Taka warstwa przed wilgocią,
kurzem i brudem- wyjaś-
nia konserwator.- A olejek
pomarańczowy to natural-
ny rozpuszczalnik i jedno-
cześnie przyjemny doda-
tek- dodaje.

Tak „wypięknione” i
„wypachnione” księgi i dokumenty będą służyły bada-
czom i zwiedzającym Muzeum Śremskie długie lata.

Parachlorometakrezol i powiew historii

Pani Katarzyna opowiada o pracy nad śremskimi
muzealiami z dużą swobodą. Widać, że to, co robi spra-
wia jej satysfakcję.

Co chwilę padają trudne słowa- wodorotlenek mag-
nezu, metyloceluloza, perfluoroheptan, parachlorome-
takrezol... Okazuje się, że konserwacja muzealiów to nie
romantyczne zanurzanie się w dawne dzieje i empiryczne
obcowanie z historią, ale chemia, chemia i żmudna
rzemieślnicza praca.

Ale w nagrodę za godziny spędzone przy podświet-
lanym stole można poczuć się trochę odkrywcą. Oto bo-
wiem na wyklejce ukazuje się niewidoczny wcześniej na-
pis, po oczyszczeniu karty można zobaczyć piękny znak
wodny, a niepozorna z pozoru księga okazuje się być
ozdobiona na brzegach kart kunsztownym marmurkiem,
niewidocznym wcześniej pod warstwą kurzu.

Tekst: Katarzyna Hertmanowska
Foto: Szymon Majewski

Muzeum Śremskie

aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938
www.muzeum.srem.pl,
e-mail: muzeum@srem.pl



Wernisarz w dniu 26.10.2008 r.

ŚREMIAŃCIE NA STAREJ FOTOGRAFII

Melancholijna podróż w czasie odbyliśmy w dniu 26 października 2008 o godz. 15.00. Popołudnie ze starą fotografią zapoczątkowało spotkaniem z Niną Szymt i jej nowym tomikiem-albumem pt. „Stara fotografia”, a następnie otworzyliśmy wystawę: „Śremianie na starej fotografii”.

Ekspozycję stanowią fotografie społeczne i obyczajowe. Ujawniają one uczestnictwo Śremian w wydarzeniach o charakterze patriotyczno-narodowym oraz religijnym, a w mikroskali rejestrują życie człowieka w jego kolejnych etapach. Zdjęcia pogrupowano zgodnie z najważniejszymi faktami składającymi się na cykl ludzkiego życia: dzieciństwo, szkoła, I komunika, ślub i wesele, życie zawodowe, społeczne i towarzyskie. Aby przybliżyć atmosferę dawnego fotografowania zaaranżowano atelier, zgodnie z jego wyglądem na przełomie XIX/XX wieku. Zaprezentowaliśmy zabytkowy sprzęt fotograficzny, który udostępniła nam galeria pana Janusza Skrzypczaka z Leszna. Ekspozycję wzbogacają albumy, stroje, biżuteria, przedmioty dekoracyjne używane w czasach naszych przodków.

Duża część fotografii zaprezentowana została w formie albumów. Każde zdjęcie na ekspozycji oraz w albumie posiada swój numer. Na stolikach rozłożono zeszyty. Goście muzealni wpisują do nich (z podaniem numeru fotografii) rozpoznane osoby, bądź zdarzenia. W ten sposób odwiedzający muzeum stają się współtwórcami ekspozycji uzupełniając wspólnie wiedzę o historii mieszkańców naszego miasta.

Muzeum Śremskie dziękuje wszystkim, którzy swoimi prywatnymi zbiorami wzbogacili zakres merytoryczny wystawy. Szczególnie wdzięczni jesteśmy za użyczenie na czas trwania wystawy rodzinnych albumów związanych z naszym miastem i jego mieszkańcami. Wykonaliśmy skany, a oryginały zostały oddane użyczającym.

Na wystawie zgromadzono 305 fotografii z lat 1896-1968.

Serdecznie dziękujemy.

Zdjęcia użyczyli: Krystyna Raszevska-Frącki, Barbara Nowicka, Nina Szymt, Romana Grund, Barbara



Ziółkowska, Urszula Ciesielska, Aleksander Śmigielski, Aleksandra Majewska oraz zbiory własne muzeum.

Zabytkowy sprzęt fotograficzny udostępnił pan Janusz Skrzypczak z Leszna.

Foto - powiększenie wykonało studio reklamy Państwa Gadzińskich.

Autorką wystawy jest Barbara Jahns

Realizacja: Barbara Jahns i Szymon Majewski.

Wystawa potrwa do 10 grudnia 2008.

Serdecznie zapraszamy

Zaduszki w Muzeum Śremskim

We wtorek 4 listopada w Muzeum Śremskim przy współpracy Komendanta Hufca ZHP w Śremie oraz Związku Artystów Plastyków Delegatura Poznań odbyły się Zaduszki. Impreza była poświęcona harcmistrzowi Edwardowi Koszucie, zmarłemu rok temu wychowawcy wielu śremskich pokoleń harcerskich.

Zebranych w listopadowy nastrój doskonale wprowadzili poznańscy artyści, którzy w swoich pracach plastycznych ukazali kwestie przemijania. Autorami eksponowanych prac są: Andrzej Kołodziejczyk, Stanisław Wojcieszak, Antoni Rut oraz Adam Kołodziejczyk. We wspomnieniach o druhu Edku udział wzięli przyjaciele, koledzy oraz jego wychowankowie. Spotkanie tradycyjnie zakończył wspólny harcerski krąg.

17.11-19.12.2008- FILCAKI- FILCO-WE ZABAWKI NA CHOINKĘ- zajęcia edukacyjne dla dzieci

14.12.2008- RODZINNE FILCOWANIE PRZY CHOINCE- zajęcia niedzielne dla osób indywidualnych oraz dzieci i rodziców.



Śremski Ośrodek Kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

Za nami

WRZESIEŃ

17. 09. Inauguracja cyklu koncertowego „Filharmonia Poznńska Zaprasza – Muzyka Europy”. Zajęcia edukacyjne dla uczniów szkół podstawowych prowadzone przez Bartosza Michałowskiego. Zrealizowano koncerty dla czterech grup.

20. 09 W sobotni wieczór 20 września br. przed śremską publicznością w auli Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J. Wybickiego wystąpiła legendarna, polska grupa jazzowa - Laboratorium. Zespół po długiej nieobecności na scenie muzycznej w ubiegłym roku wydał płytę i wznowił koncertowanie.

1.10 Wielkopolskie Wspólne Śpiewanie na śremskim rynku

1 października obchodzony jest na całym świecie Międzynarodowy Dzień Muzyki. Także śremlanie tego dnia włączyli się do obchodów. Śremski Ośrodek Kultury zorganizował 1 października o godz. 18:00 na Śremskim Rynku spotkanie, podczas którego śremlanie z towarzyszeniem Chóru Moniuszko zaśpiewali 12 najpopularniejszych polskich pieśni w ramach projektu „WIELKOPOLSKIE WSPÓLNE ŚPIEWANIE” Każdy uczestnik otrzymał okolicznościowy śpiewnik. Imprezie patronowało Radio Merkur.

3. 10 Koncert na rynku „Sztynwny Pal Azji”

W piątek 3 października, niespełna kilka minut po godzinie 17, rozpoczął się koncert z cyklu „Burmistrz Śremu zaprasza na...” - legendarnej formacji SZTYWNY PAL AZJI, promującej najnowszy krążek „Miłość jak dynamit”, którą wydali w lutym 2008 roku. Nie zabrakło oczywiście kultowych utworów, m. in. „Wieża radości, wieża samotności” z pierwszej płyty zespołu wydanej w 1987 roku, po spektakularnym sukcesie na jarocińskim festiwalu, który wzbudził aplauz publiczności.

Szczególą sympatią cieszył się nowy wokalista grupy Bartek Szymkowiak - laureat czwartej edycji IDOLA. Śremska publiczność - i ta młodsza i starsza - dość żywiołowo reagowała na kolejne znane wszystkim utwory, które w latach 80 - tych były na pierwszych miejscach list przebojów radiowej trójki.



Organizatorami koncertu był Śremski Ośrodek Kultury oraz Urząd Miejski w Śremie

18. 10 „Dookoła Świata” – „Moje Chiny” spotkanie z Martą Siek

18 października w Kinoteatrze „Słonko” odbyło się spotkanie z Martą Siek, która odbyła roczne stypendium w dalekim najludniejszym kraju świata, z najstarszą zapisaną historią państwa, posiadającą długoletnią tradycję i kulturę - mianowicie w Chinach.



Ciekawostki historyczne, kulturowe oraz informacje geograficzno-krajoznawcze ujęte zostały w prezentacji multimedialnej, wzmocnione odrobiną taktów tradycyjnej muzyki chińskiej. Kolejne 90 minut należało do gościa pani Marty Siek, która w sposób interesujący przedstawiła prowincję Yunnan, życie chińskiego obywatela, fascynację i zainteresowania ludzi, technologie i architekturę wielkich miast, kuchnię regionalną, życie nocne. Nie zabrakło żartobliwych anegdot.

Spotkanie zwieńczył pokaz najstarszego i najdłuższego „muru świata”. Imprezę należy zaliczyć do bardzo udanej podobnie jak poprzednie spotkanie z Jarosławem Kretem.

21. 10 – 24. 10 „Akademia Filmowa” – nowa oferta ŚOK

Uczestnicy projektu spotykają się raz w miesiącu w kinoteatrze „Słonko”, aby obejrzeć wybrane tytuły filmowe w towarzystwie filmoznawców, którzy przybliżają uczestnikom tajniki sztuki filmowej, reżyserskiej, scenograficznej, a także ciekawostki z planów filmowych. W projekcie biorą udział szkoły z Dąbrowy, Zbrudzewa, Nochowa, Brodnicy oraz śremskie LO. Czekamy na kolejnych uczestników. Mamy jeszcze wolne miejsca.

27. 10. FILHARMONIA – koncert TRIO TAKLAMAKAN

W kinoteatrze „Ślonko” zrealizowaliśmy drugi koncert z cyklu „Filharmonia Poznańska zaprasza”. Zaprosiliśmy uczniów z czterech szkół, którzy wsłuchiwali się w niezwykle brzmienie Trio Taklamakan. Bardzo energetyczna muzyka żydowska i bałkańska pobudziła publiczność, która żywiołowo reagowała na kolejne fragmenty utworów. Największy aplauz wzbudziły fragmenty „Skrzypka na dachu”. Kolejne spotkanie 19 listopada.

28. 10 – 31. 10 „Art’Śrem Festiwal”

2 listopada w godzinach wieczornych zakończył się pierwszy Art’Śrem Festiwal, którego pomysłodawcą i realizatorem był Śremski Ośrodek Kultury. Festiwal skupił 240 uczestników, którzy zaprezentowali się w pięciu kategoriach artystycznych: malarstwo, formy przestrzenne, piosenka, małe formy teatralne i poezja. Prezentacje skupiły uczniów z 13 szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W sumie tytuł laureata i wyróżnienia otrzymało 29 podmiotów wykonawczych.

Nagrody i statuetki wręczono podczas koncertu laureatów 31 października w kinoteatrze Ślonko. Nagrodę specjalną w postaci kamery ufundował dla szkoły, która włożyła największy wkład w przygotowanie prezentacji festiwalowych Burmistrz Śremu Adam Lewandowski. Nagrodzono szkołę w Nochowie. Dyrektor ŚOK ufundowała dla pięciu laureatów udział w warsztatach DECOUPAGE, które odbywają się w Śremskim Ośrodku Kultury od początku października. Punkty kulminacyjne tegorocznego festiwalu to koncert zespołu TRIO TAKLAMAKAN oraz instalacja „Woliera” autorstwa Jerzego Jurgi i młodzieży klas artystycznych śremskiego LO.

Zawieszone w przestrzeni ptaki symbolizują odwieczne marzenie o nieśmiertelności. Marzenie to jest jednak uwięzione w cielesności tak jak ptaki w wolierze, którym pozostaje tylko czekanie na moment, w którym staną się wolne. Instalacja miała stać się alternatywą, na otaczającą nas jesienną rzeczywistość, formę oderwania od niej. Przy akompaniamencie wspaniałej muzyki, pobudzała wyobraźnię, składając jednocześnie do głębszej refleksji nad sensem życia.

Wydarzenie to było uwieńczeniem czterodniowego „Art’Śrem” Festiwal. W ciągu tych dni obejrzeć można było wernisaże prac plastycznych oraz prezentacje takie jak: poezja - kompozycje własne i wybrany utwór poetycki, czy małe formy teatralne.

PRZED NAMI

LISTOPAD

1. Konkurs plastyczny dla uczniów wszystkich typów szkół

„ŚREMSKI ANIOŁ’ 2008” – regulamin na stronie internetowej ŚOK – rozstrzygnięcie 12 grudnia podczas „Anielskiej Wigilii na śremskim rynku”. Patronat medialny „Tygodnik Śremski”
KONKURS PLASTYCZNY „ŚREMSKI ANIOŁ’2008”

2. 19 listopada

Filharmonia Poznańska zaprasza – trzeci koncert z cyklu „Muzyka Europy” dla uczniów klas I – III szkół podstawowych.

3. 20 listopada

ENERGETYCZNY BLUES - KONCERT

Kinoteatr „Ślonko”, Śrem ul. Poznańska 4

20 listopada godz. 19:00

Bilety do nabycia w ŚOK i Kinoteatrze „Ślonko, Cena: 20zł (przedsprzedaż 15 zł tydzień przed koncertem)

Zapraszamy na koncert

LESTER KIDSON POWER TRIO

ANDRZEJKI KLASOWE W ŚÓK – proponujemy spotkania zorganizowanych grup szkolnych w scenerii Śremskiego Ośrodka Kultury. W programie dobra zabawa, wróżby, quizy i szereg innych atrakcji. Zgłoszenia w ŚÓK do wyczerpania terminów. Karnety w cenie 3 zł/osoba (w cenie zawarty jest poczęstunek) Zapraszamy.

GRUDZIEŃ

Gala koncertu Pieśni Patriotycznej w kinoteatrze „Ślonko” – termin już wkrótce.

4. 07 grudnia

KONCERT w auli LO godz. 19:00, MACIEJ ZEMBATY z zespołem w repertuarze największych hitów Leonarda Cohena. Bilety już wkrótce w sprzedaży.

Informacje ŚÓK

5. 12 grudnia

„ANIELSKA WIGILIA NA ŚREMSKIM RYNKU”

W programie:

- Kiermasz świąteczny
- Poczęstunek dla mieszkańców
- Koncert lokalnych zespołów i solistów
- Koncert czarnoskórych wokalistów – Gospel
- Występ teatru dla dzieci – „Niespodzianki spod płaszcza Świętego Mikołaja”
- Szczudlarze w niezwyklej odsłonie
- Szereg innych atrakcji

6. SYLWESTER NA ŚREMSKIM RYNKU 31 grudnia

23:00 – 01:00

Musisz tam być!!! – musisz to zobaczyć!!! – szczegóły na plakatach!!!

ZAJĘCIA STAŁE ŚÓK

Poniedziałki	17:30	DECOUPAGE Listopad na szkole Grudzień - bombki
	18:00	Chór Moniuszko
	19:00	Chór Cantami ad homini
Wtorki	16:00	Sztuka użytkowa dla dzieci
	16:00	Chór Concentio
	19:00	Chór Cantami ad homini
Środy	15:00	Odnaleźć siebie - choreoterapia
Czwartki	17:30	Studio piosenki
Piątki	15:00	Odnaleźć siebie - choreoterapia
	16:00	Chór Concentio
	18:00	Chór Moniuszko
	18:00 i 19:00	Afro dance i taniec brzucha 2 grupy
Soboty	10:00	Studium plastyki - 3 grupy
	13:00	Teatr młodego animatora - w kinie
	13:00	Śremskie studio rapsodyczne - w kinie

Repertuar kinowy na stronie internetowej ŚÓK



Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
im. Heliodora Świecickiego w Śremie

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W ŚREMIE

63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2,
tel.: 0-61 28 35 467,
www.biblioteka.srem.com.pl,
info@biblioteka.srem.com.pl

NIE PAL! NIE PIJ! NIE BIERZ!

20 września odbyło się w Bibliotece Publicznej w Śremie podsumowanie wakacyjnego quizu dla młodzieży na temat szkodliwości palenia, picia alkoholu i brania narkotyków. W konkursie wzięły udział 53 osoby. Największą wiedzę wykazali się: Agnieszka Bartkowiak, Marta Janicka, Natalia Lossy, Marcin Kolański, Martyna Frąckowiak, Wioletta Ginter, Anna Bugajewska i Bartosz Cyffert. Wyróżnienia otrzymali: Mateusz Pelec, Marta Pokrzywniak, Natalia Wojciechowska, Magdalena Kolańska, Natalia Zieja, Barbara Łątkowska i Paula Dołkowska. Współorganizatorem konkursu i fundatorem nagród był Urząd Miejski w Śremie.

NAGRODA DLA BIBLIOTEKI

22 września odbyło się w Warszawie posiedzenia jury oceniające programy działań ogólnopolskiego konkursu majowego Tygodnia Bibliotek przebiegającego pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań”, a zorganizowanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W konkursie Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie zajęła II miejsce. Wręczenie nagrody odbędzie się 26 listopada w Bibliotece Narodowej podczas VIII konferencji „Automatyzacja Bibliotek Publicznych”.

WYCIECZKA DO BYDGOSZCZY

24 września w ramach programu promującego czytelnictwo p.t. „Akademia Pana Brzechwy”, realizowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Biblioteka Publiczna w Śremie zorganizowała wyjazd do Teatru Polskiego w Bydgoszczy na spektakl „Pchła Szachrajka”. W wycieczce wzięło udział 45 dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy Śrem (Bodzyńowo, Wyrzeka, Śrem).

Słownik Biograficzny Śremu

do nabycia w bibliotekach i księgarniach

24 września ukazał się „Słownik biograficzny Śremu” pod redakcją dr Danuty Płygawko i Adama Podsiadłego. W tym dniu, na zaproszenie Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego, do ratusza przybyli autorzy biogra-

mów, którzy w podziękowaniu za pracę otrzymali pierwsze egzemplarze książki. Spotkanie odbyło się z udziałem lokalnych mediów i redaktora Radia Merkury. Słownik promowany był także przez redaktorów i autorów podczas spotkania słuchaczy w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ w dniu 30 października.

PIĄTY ROK UNIwersYTU

9 października rozpoczął się 5 rok działalności Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świat@. Wykład inauguracyjny p.t. „Ladach – indyjskie Himalaje” wygłosił podróżnicy Anna i Krzysztof Wachowscy.

DZIEŃ Z POEZJĄ

10 października w piwnicy biblioteki przy ul. Kilińskiego odbyły się trzy spotkania poetyckie: o godz. 13.30 warsztaty literackie dla młodzieży gimnazjalnej prowadził dr Piotr Śliwiński, o godz. 17.00 warsztaty poetyckie Nina Szymt, a o godz. 18.00 swoje spotkanie autorskie miał Zbigniew Gordziej.

POECI W ŚREMIE

6 listopada podczas XXXI Międzynarodowego Listopada Poetyckiego, organizowanego przez Związek Literatów Polskich Oddział w Poznaniu, gościliśmy w Śremie: Mirosławę Prywer, Stefana Jurkowskiego, Kazimierza Burnata, Hatifa Janabiego i Eugeniusza Kurzawę. Poeci spotkali się z Burmistrzem Śremu, a następnie z młodzieżą szkół Gimnazjum nr 1 i 2 oraz Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Ekonomicznych i Zespołu Szkół Politechnicznych na lekcjach poetyckich. Zaproszonych literatów spotkać też można było w „Cafe ole”. Spotkania zorganizowała Biblioteka Publiczna i Urząd Miejski.

ZADUSZKI POETYCKIE

7 listopada w piwnicy biblioteki odbyły się kolejne warsztaty poetyckie dla młodzieży prowadzone przez Ninę Szymt. W tym samym dniu uczniowie Gimnazjum nr 2 spotkali się na poetyckim wieczorze zaduszkowym.

Gminny konkurs czytelniczy **Brzechwa dobrze znany**

19 listopada w Klubie Garnizonowym odbędzie się finał gminnego konkursu czytelniczego „Brzechwa dobrze znany”, który zorganizowała dla uczniów szkół podstawowych Biblioteka Publiczna w Śremie. W październiku, podczas eliminacji szkolnych, wyłoniono 3-osobowe drużyny, które reprezentować będą szkoły w konkursie finałowym. W konkursie weźmie udział 33 uczniów z 11 szkół podstawowych. Konkurs współfinansowany jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja Czytelnictwa”.

QUIZ O KS. PIOTRZE WAWRZYNIAKU

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Śremie oraz Gimnazjum nr 2 zapraszają młodzież gimnazjalną do wzięcia udziału w quizie p.t. „Ksiądz Piotr Wawrzyniak - kapłan, patriota, człowiek czynu”. Pytania konkursu dostępne będą w dniach od 3 listopada do 5 grudnia w oddziale dla dzieci i młodzieży w Bibliotece Publicznej przy ul. Kilińskiego 2. Dla laureatów quizu przewidziano nagrody książkowe ufundowane przez Urząd Miejski w Śremie.

ZAPOWIEDZI

24.11.08, godz. 18.00, biblioteka, ul. Kilińskiego - DYSKUSYJNY KLUBU KSIĄŻKI

25 listopada, godz. 10.00, obiekt Śremskiego Sportu (Park Powstańców Wlkp.) EKO - RECYTATOR - konkurs recytatorski dla uczestników EKO - TURNIEJU

26.11.08, godz. 17.00, Filia Jeziorany - MOJE HOBBY

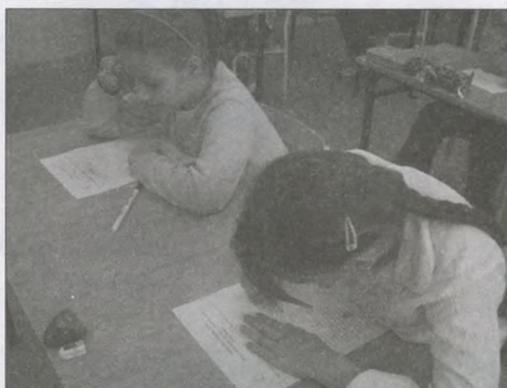
27.11.08, godz. 18.15, Collegium Heliodora Święcickiego UNIWERSYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@: Wspomnienia o papieżu Janie Pawle II - wykładowca: brat Marian Markiewicz (kierowca kardynała Karola Wojtyły w Rzymie)

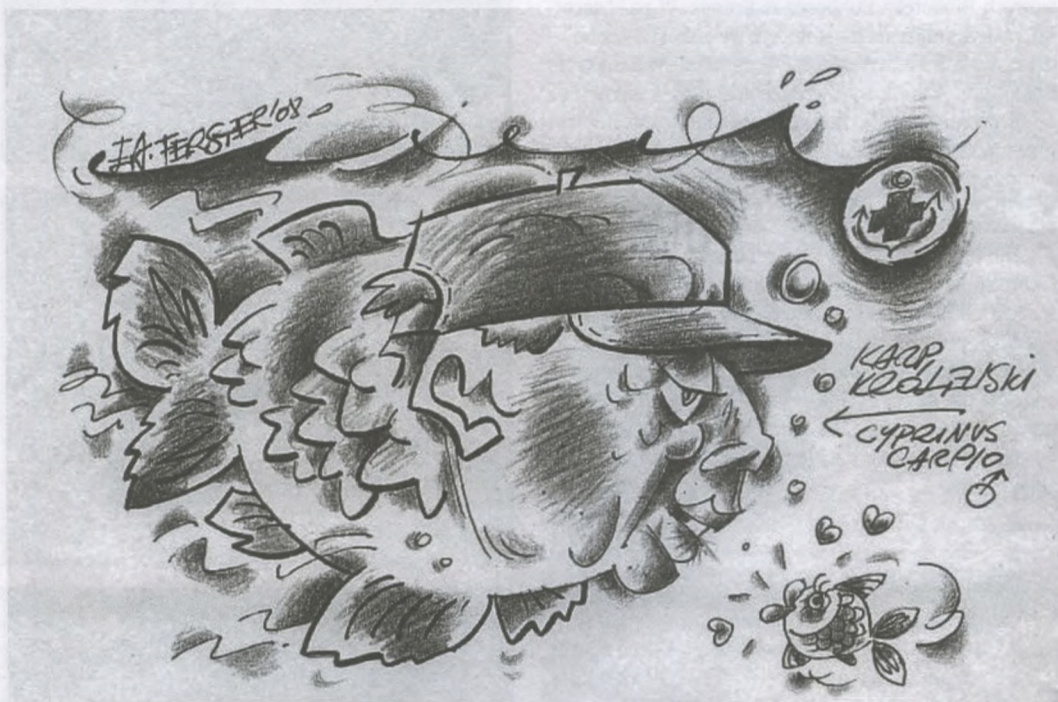
28.11.08, godz. 16.00, Filia Jeziorany, W LITE-RACKIM KRĘGU - spotkanie dla młodzieży licealnej i gimnazjalnej

3.12.08, godz. 10.00 Klub Garnizonowy, finał EKO-TURNIEJU 2008.

10.12.08, godz. 17.00, Klub Garnizonowy, finał konkursu poetyckiego JEDEN WIERSZ (wręczenie nagród)

11.12.08, godz. 18.15, Collegium Heliodora Święcickiego - UNIWERSYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@





Roman Bartkowiak pływak rekordzista

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna HERTMANOWSKA.

Wydawca: Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, tel./fax (061)28-30-216, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.



Brodnica – Dolsk – Kórnik - Bnin – Książ – Śrem



Śremski

ISSN 1899-4237

Notatnik

Nr 1
(2008)

Historyczny

HISTORIA*TRADYCJA*KULTURA*PRZYRODA*TURYSTYKA*PROMOCJA REGIONU
* CZASOPISMO DLA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŚREMSKIEJ *

Rosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2009
wszystkim swoim
klientom i czytelnikom
życzy
Krzysztof Budzń

P.H. BIN-COM tel.0-61 28-345-66, 601-613-662, budzyn@pnx.pl

Życzymy Państwu
Wesołych Świąt
a także szczególnej
pomysłności
w
Nowym Roku 2009

Jolanta Andrzejewska
i Jacek Nowak
wraz z zespołem
"Cafe Ole!"
i "Księgarni Przy Rynku"
w Śremie





fot. Adrian Domański

Śremianie na starej fotografii



projekt
g.m.

W y s t a w a w
Muzeum Śremskim
listopad-grudzień